Nr. 340. Kraków. Środa 25 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 —	24 —	12 —	4 —
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 —	24 —	12 —	4 —
z dwurazową	53 50	27 60	13 80	4 60
W Państwie Niemieckiem	51 60	26 80	13 [illegible]	4 [illegible]
W innych państwach	63 60	31 80	15 90	5 36

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr konta pocz. Kasy oszczęd. 857,484.

Rękopisów niezamówionych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. — miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hop... i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupoczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Biuro ... Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 35 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, ... pluewany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, ... ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Błędne koło.

Kraków, 25 lipca.

Korzystając z rocznicy ogłoszenia niezawisłości Belgii, Lloyd George wygłosił mowę w Londynie, w której odpowiedział na oświadczenie nowego kanclerza niemieckiego w sprawie wojny i pokoju. Nie znamy jeszcze dosłownego tekstu tej nowej mowy angielskiego premiera. Z zakomunikowanego jednak przez Biuro Korespondencyjne streszczenia można wnosić, że Lloyd George prowadzi dalej tę linię w oratorsko-politycznych wystąpieniach, którą rozpoczął swoją słynną mową w Glasgowie. Jest to mianowicie linia pewnej skromności i redukcyi w stosunku do tego tonu, w którym koalicya zredagowała swoją odpowiedź na propozycyę pokojową mocarstw centralnych.

Premier angielski utyskuje, że Michaelis nic nie powiedział o Belgii, lecz że raczej jej groził, mówiąc o konieczności zabezpieczenia granicy niemieckiej. Znamiennem jest to pragnienie Lloyd Georgea, aby jeszcze przed końcem wojny i przed rozpoczęciem jakichkolwiek rokowań pokojowych wydobyć od Niemców jakąś deklaracyę co do restytucyi niezawisłości Belgii. — Wprawdzie politycy angielscy do niedawna mówili nie tylko o przywróceniu niepodległości Belgii, lecz także o całkowitem jej odszkodowaniu i wynagrodzeniu, dziś zaś mówią już przeważnie tylko o pierwszem, to jednak i to pragnienie ich nie będzie zapewne ziszczone. — Trudno bowiem przypuścić, aby Niemcy dały sobie jeszcze przed rozpoczęciem rokowań pokojowych wydrzeć deklaracyę, że wyrzekają się takiego zastawu, jakim jest w ich ręku właśnie Belgia. Jakkolwiek zatem nie ulega wątpliwości, że Belgia odzyska należną jej niezawisłość państwową i jakkolwiek sami rozsądniejsi Niemcy nie myślą poważnie o czem innem, to jednak pretensya Lloyda Georgea, aby Niemcy dotyczącą deklaracyę złożyły już teraz tak w przeddzień bez wszelkich wzajemnych ze strony koalicyi oświadczeń, dowodzi, że kwestya belgijska jest dla niego i wogóle jedną z najtrudniejszych i najniebezpieczniejszą dla Anglii.

Zapewnienia premiera angielskiego, że skutki wojny podwodnej nie będą takie, jak to sobie wyobrażają Niemcy i zapewnia Tirpitz, są w pewnej mierze naturalne. Nie może on bowiem przyznać, że istotnie łodzie podwodne powodują to, czego po nich oczekują Niemcy. Natomiast argumenty, którymi Lloyd George popiera te swoje zapewnienia, nie są zbyt przekonywujące. Nie można im odmówić słuszności tylko w tym punkcie, w którym dotyczą wygłodzenia Anglii. Jest ono bowiem niewątpliwie taką samą chimerą, jak zamierzone przez Anglię wygłodzenie mocarstw centralnych. Wzajemna blokada doprowadzi obie strony do ogromnego wycieńczenia, zrujnuje ich życie gospodarcze, ale przy obustronnej zaciętości z pewnością nie wystarczy sama przez się do zmuszenia którejś ze stron do kapitulowania przed drugą. Zrozumiała to większość parlamentu niemieckiego w odniesieniu do wojny łodziami podwodnemi. — Niestety nie rozumie tego jeszcze większość angielska w odniesieniu do blokady morskiej. — Dopóki zaś światło tej świadomości nie rozświetli umysłów angielskich, dopóty wszelkie próby dyskursu pokojowego będą się zawsze przemieniały we wzajemne rekryminacye.

Podobnie, jak w Glasgowie, tak teraz w Londynie Lloyd George nie zaniedbał dodać, że Anglia może zawrzeć pokój z wolnemi Niemcami, nie zaś z Niemcami rządzonemi autokratycznie. Jest to systematycznie powtarzane zachęcanie Niemców do jakichś przewrotów wewnętrznych, w każdym razie do głębokich przeistoczeń ich wewnętrznego ustroju w kierunku demokratycznym. Nie ma żadnego powodu posądzać Lloyda Georgea o taką naiwność, aby przypuszczał, że tego rodzaju jego zaproszenia mogą wywołać w Niemczech — rewolucyę. Raczej należy przyjąć, że premier demokratyczny angielski bierze te swoje zaproszenia i zachęty dosłownie w taki sposób, że istotnie pragnąłby, aby demokratyzacya i parlamentaryzacya życia wewnętrznego Niemiec dostarczyły mu pretekstu do rozpoczęcia rokowań pokojowych, rozwiązały mu ręce co do tych wielkich obligów, które wziął na się w sprawie demokracyi światowej.

Tu jednak okazuje się niezręczność i niepsychologiczność metody angielskiej. Dopóki bowiem angielscy mężowie stanu nie zrozumieją, że wszelkie ich groźne zapowiedzi pod adresem Niemiec sprzyjają tylko tem zupełniejszemu poddaniu narodu niemieckiego pod władzę kierunku nacyonalistycznego, dopóty wszelkie tego rodzaju oświadczenia i zapewnienia sympatyi przyszłej dla demokratycznych Niemiec nie mogą mieć praktycznej wartości. Sam Lloyd George zawinił tu najwięcej, rozpoczynając swoją działalność w charakterze premiera pod hasłem »knock out« pod adresem Niemiec.

Zresztą teraz jeszcze, już po mowie Michaelisa, zaciekły ulsterczyk i kolega Lloyda Georgea w gabinecie — Carson powiedział przecie wyraźnie, że Anglia wtedy dopiero zdecyduje się na rozpoczęcie rokowań pokojowych, kiedy Niemcy cofną się poza — linię Renu. Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju megalomańskie oświadczenia angielskie stoją w rażącej sprzeczności z równoczesnemi zachęcaniami Niemców do demokratyzowania swego ustroju i raczej wstrzymują postęp demokratyzacyi w Niemczech, niż go popierają.

Jeżeli rząd angielski chce naprawdę zawrzeć pokój ze zdemokratyzowanemi Niemcami, to może to osiągnąć tylko na jednej drodze, a to stawiając i ogłaszając rozumne warunki pokojowe, któreby nie wywoływały w opinii niemieckiej przekonania, że Anglii chodzi o zniszczenie narodu niemieckiego i odebranie mu warunków rozwoju gospodarczego i politycznego w przyszłości. Rozumne i liberalne warunki angielskie wzmocniłyby bardzo znacznie stanowisko demokracyi niemieckiej, bo odebrałyby najważniejsze argumenty szowinizmowi wszechniemieckiemu, który korzystając z deklaracyi w rodzaju Carsona tem silniej opanowuje opinię niemiecką.

Dopóki tego prostego faktu kierujący politycy angielscy nie zechcą zrozumieć, dopóty próżnemi pozostaną wszelkie ich zapewnienia, że wobec Niemiec demokratycznych postępowaliby zupełnie inaczej, niż postępują wobec autokratycznych.

Bez zrozumienia tego faktu sprawa pokoju będzie nadal obracała się w błędnem kole sprzecznych założeń ku niepowetowanej szkodzie nie tylko wojujących, ale całej ludzkości.

Zjazd cesarzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lipca.

Cesarz wczoraj w dalszym ciągu swej podróży na froncie, przebywał w obrębie niemieckiej armii południowej.

Gdy monarcha dowiedział się, że tuż po jego odjeździe cesarz niemiecki przybędzie na front wschodnio-galicyjski, nie mogąc już więcej z powodu koniecznych interesów państwowych przesuwać swego powrotu do Wiednia, polecił zatrzymać swój pociąg w Podgórzu, aby mógł swemu przyjacielowi i sprzymierzeńcowi uścisnąć dłoń na terenie austryackim. Także cesarz Wilhelm w Podgórzu, przez który w kilka minut miał przejechać, przerwał podróż na krótki czas. Obaj władcy powitali się w nader serdeczny sposób i blisko przez kwadrans prowadzili ożywioną wymianę myśli. Po serdecznem pożegnaniu się, cesarz Wilhelm podjął dalszą podróż na front a cesarz Karol podróż powrotną.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin otrzymał polecenie towarzyszyć cesarzowi niemieckiemu w jego podróży na front.

Zwycięski pochód sprzymierzonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Koło Złotej Lipy, Seretu w kierunku Dniestru trwają ataki wojsk sprzymierzonych. **Linia kolejowa Monasterzyska—Buczacz i nasza stara pozycya aż do Karpat na zachód od Stanisławowa jest znowu w naszem ręku a front rosyjski, przytykający do Stanisławowa, zwijać się poczyna w Karpaty lesiste.** Z tego też powodu ataki nadaremne rosyjsko-rumuńskie na południe od kąta trzech krajów koło Toelgyes, następnie między dolinami Putna i Casinu.

W Rumunii zgasły ataki rosyjsko-rumuńskie już w ogniu naszej artyleryi.

Berlin, 25 lipca.

(Biuro Wolffa). W Galicyi wschodniej napierały nasze wojska dnia 23 lipca na ustępującego nieprzyjaciela, jak poprzedniego dnia. **Odwrót Rosyan jest zupełny.** Ustępujące rosyjskie grupy nie potrafiły się zebrać nad Seretem na południe od Tarnopola, by stawić poważniejszy opór. Rosyanie poczęli się zbierać na wschód od Seretu. Na drodze Trembowla—Mikulińce, 20 klm. na południe od Tarnopola, odparliśmy z nadzwyczaj ciężkiemi stratami atak wielkich mas rosyjskich, które były popierane przez automobile pancerne. Na drodze Burkanów—Podhajce, 15 klm. na południe od linii kolejowej Kozłów—Tarnopol złamano również opór nieprzyjaciela.

Dnia 23 lipca po południu przekroczyły nasze wojska Łukwę szerokim frontem i osiągnęły wieczorem stare pozycye nad Bystrzycą. — Ważny punkt węzłowy Halicz zajęliśmy ponownie. Przekroczyliśmy Bystrzycę Sołotwińską. W nocy 23 lipca padał wielki deszcz a dnia następnego była silna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Ten stan powietrza nie wstrzymał naszych wojsk w naporze. Podczas ulewy, idąc naprzód jak poprzednio, wojska nasze pędziły nieprzyjaciela przed sobą, który porzucał karabiny maszynowe, miotacze min, wozy i inny materyał wojenny. **Na stacyi kolejowej w Kozłowie zdobyliśmy 15 armat, w Litiatynie 6 armat, o kalibrze 26 do 30 cm., ponadto jedno działo najcięższego kalibru.** W obszarze, zdobytym na nieprzyjacielu, wpadły w ręce wojsk zwycięskich wielkie zapasy żywności, bogate żniwo i dużo bydła.

Na froncie wschodnim bezskuteczne ataki Rosyan, przeprowadzane szerokim frontem koło Smorgoń, Krewa, Dynaburga i Jakobstadt.

Na froncie rumuńskim silny ogień artyleryjski szczególnie na zachód od ujścia Dunaju. Ogień ten wzmógł się od godz. 3 do godz. 3 min. 30 do ognia huraganowego. Atak rosyjski zgasł w naszym ogniu obronnym.

Zdobycie Tarnopola?

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 lipca.

Biuro Reutera dowiaduje się, że **wojska niemieckie obsadziły Tarnopol.**

Ewakuacya Stanisławowa.

(Telefonem).

Rotterdam, 25 lipca.

»Morning Post« donosi z Petersburga: **Władze rosyjskie opuszczają Stanisławów. Banki rosyjskie wstrzymują wszelkie przekazy do Kołomyi i Czerniowiec.**

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 24 bm.:

Wschodni teren wojny.

Front wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: **Zwycięstwo na zachód od Tarnopola złamało rosyjski opór między górnym Seretem a przełęczą Tatarską.**

Wojska niemieckie na północ od Trembowli zajęły wschodni brzeg Seretu. Masy rosyjskie, które rzucono tam przeciw nim, w tym sukcesie nie zdołały niczego zmienić.

Dywizye austro-węgierskie wśród walk przekroczyły obszar Podhajec. Także z obu stron Dniestru sprzymierzeni, silnie napierając na nieprzyjaciela, podjęli pochód naprzód na całym froncie. Ciągle jeszcze wobec szybkości wydarzeń nie jest możliwem ustalić ilości jeńców, obfitości zdobyczy wszelkiego rodzaju i wszystko przeglądnąć i zebrać, co Rosyanie musieli pozostawić przy opróżnianiu w ucieczce ze strefy walk

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **Rosyjskie kierownictwo wojsk ze znamienną zaciętością usiłuje odciążyć swe pobite wschodnio-galicyjskie armie na innych odcinkach frontu wschodniego przez podejmowanie ataków o zmiennych rozmiarach. W Karpatach cel ten najpierw miał być osiągnięty częściowymi atakami.**

W klinie trzech krajów, w obszarze Goelgyes i między dolinami Casinu i Putna odrzucono wczoraj kilka takich uderzeń. Na północ od doliny Putny dziś rano Rosyanie zjednoczeni z batalionami rumuńskimi na nowo ruszyli do ataku.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: **Na ziemi rumuńskiej rumuńskie ataki złamały się już w ogniu artyleryi.**

Włoski teren wojny.

Na płaskowyżu Krasu i koło Vodice działa z obu stron rozwinęły chwilowo większą działalność.

Południowo-wschodni teren wojny.

Niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 lipca.

Wielka główna kwatera donosi 24 lipca:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Walka artyleryi we Flandryi szaleje dalej w dzień i w nocy w sile dotąd niebywałej. Mnożą się coraz więcej uderzenia wywiadowcze przeciw naszemu frontowi. Między kanałem La Bassée a Lens trwa dalej żywy ogień. Po obu stronach Hulluch nocne przedsięwzięcia wywiadowcze nieprzyjaciela bezskuteczne.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na Chemin des Dames zaatakowali znowu Francuzi koło Cerny wypróbowaną w walkach 13 dywizyę piechoty, która jak to dotychczas było, nie utraciła ani piędzi ze swoich w ataku zdobytych pozycyj. Pułk piechoty Nr. 55 z Westfalii i ks. Lippe odparł w ostatnich czasach 21 ataków francuskich. Na prawym brzegu Mozy wdarły się dnia 22 lipca oddziały badeńskich pułków do silnie oszańcowanego lasu Caurieres, zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty i wróciły zabierając ze sobą wielu jeńców do swych stanowisk.**

Wschodni teren wojny.

Cały front wschodni między morzem Bałtyckiem a morzem Czarnem znajduje się w znaku wielkich pomyślnych rezultatów zaciętych walk, staczanych przez sprzymierzone wojska

Front ks. Leopolda bawarskiego:

Grupa gen. płk. Eichhorna: **W niepowodzeniu w samym zaczątku ataku, przeprowadzonego szerokim frontem, naszym ogniem niszczącym, zaatakowali Rosyanie koło Jakobstadt ponownie wieczorem. Na południowy zachód od Dynaburga poprowadził nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem. 6 dywizyj w 5 głębokich rzędach do ataku przeciw naszym liniom, które w zupełności utrzymaliśmy. Po zaciętych walkach zbliska musiał przeciwnik ustąpić, odniósłszy ogromne straty. Także koło Krewa szturmowali Rosyanie przed południem na froncie szerokości 5 klm., zostali jednakowoż odparci. Wieś Krewo jest znowu w naszem ręku. W ogólności z 8 dywizyj, poprowadzonych do ataku, jak można było wnioskować z liczby wziętych do niewoli i liczby padłych na polu walki, uratowały się tylko resztki.**

Grupa wojsk generała pułkownika Boehm-Ermollego: **Strategiczne oddziaływanie naszych operacyj w Galicyi wschodniej staje się coraz gwałtowniejsze; Rosyanie cofają się także z północnego frontu karpackiego. Od Seretu do Karpat lesistych posuwamy się naprzód na szerokości 250 kilometrów. Nasze zwycięskie korpusy armii wywalczyły przejście przez Seret na południe od Tarnopola. Koło Trembowli odrzucono rozpaczliwe masowe ataki Rosyan. Przeszliśmy Podhajce, Halicz i linię Bystrzyca Sołotwińska. Zdobyczy do tej pory nie przejrzano. Kilka dywizyj zgłasza każda po 3.000 jeńców. Zdobyto liczne ciężkie działa aż do największego kalibru, pociągi kolejowe pełne zaprowiantowania i materyałów strzeleckich; wozy pancerne, wozy motorowe, namioty, baraki i różne sprzęty wojenne świadczą o pośpiesznym odwrocie nieprzyjaciela.**

Front wojsk arcyksięcia Józefa: **Północne skrzydło przyłączyło się do nowego ruchu, rozpoczętego na południe od Dniestru. Wzdłuż całego frontu silna działalność ogniowa przeciwnika. Z obu stron Bystrzycy i na południe od przełęczy Toelgyes odparto rosyjskie uderzenia. Po wzmożonym ogniu między dolinami Trotus i Putna na szerokim froncie nastąpiły próby Rosyan i Rumunów, aby ruszyć do ataku. Prawie wszędzie nasze działanie obronne zatrzymało nieprzyjaciela w jego rowach, a gdzie wyszedł, został odrzucony. Dziś rano rozpaliły się tam nowe walki.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Także wzdłuż Putny i Seretu walka ogniowa wzmogła się do znacznej siły. Rosyjskie i rumuńskie wojska atakowe kilkakrotnie szły do ataku i łamały się już w naszym ogniu.**

Front m a c e d o ń s k i: Niema żadnych większych działań bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Rosyanie przeciw koalicyi.

(Telefonem).

Berlin, 25 lipca.

Z Haparandy donoszą, że w **Petersburgu panuje ogromne rozgoryczenie przeciw państwom zachodnim**, z powodu klęski Rosyan na froncie galicyjskim. **Za przyczynę klęski uważają wszyscy brak amunicyi.** Państwa zachodnie zmusiły Rosyę do ofenzywy, **a** akcyi tej nie poparły.

Cele wojenne koalicyi.

(Telefonem).

Rotterdam, 25 lipca.

»N. Rott. Courant« donosi, że **Lloyd George wygłosi w pierwszych dniach sierpnia w Londynie wielką mowę, w której ogłosi dokładnie cele wojenne Anglii i koalicyi.**

MARYA CZESKA.

MATKA.

Szkic z roku 1914—15.

(Ciąg dalszy).

Jej niepokój, ból, łzy zastąpiły legitymacyę, przed tą siwą już niemal zupełnie kobietą o pełnych lęku oczach szarych rozwierały się wszystkie drzwi, był w niej majestat macierzyństwa. Pierwsze poszła do biura Legionów przejrzeć listy strat... zdawało się jej przez chwilę, że nie potrafi przeczytać, tak wirowały jej przed oczyma wszystkie litery w krwawej mgle... Pragnęła wieści i bała się jej. Wreszcie zdołała o tyle zapanować nad sobą, że czytać mogła, pierwsza, druga strona same obce nazwiska, uspokoiła się trochę, ręce jej przestały dygotać... Nagle jednak wszystka krew zbiegła się jej do serca, na nowo pociemniało w oczach, dojrzała imię i nazwisko syna.

Stach! Stach...

Wytężyła wzrok, by rozróżnić mieszczące się w zakreślniku słowo i nagle zmartwiało w niej wszystko... podniosła się od stołu, złożyła starannie czytane ćwiartki, sztywna jak manekin oddała je urzędującej w biurze pani.

— Znalazła pani? — pytał jakiś miękki, współczujący głos.

— Dziękuję... znalazłam...

— Żyje?

— Nie... padł...

Skinęła głową i wyszła, na ulicy na chwilę oparła się o mur kamienicy, bo jej nagle brakło tchu.

Stach... jej Stach, jej dobry, szczery, serdeczny chłopak złożył złotą głowę w Karpatach... orlik jej wśród szczytów legł na sen wieczny... I oto już dwa miesiące, jak ona nie ma syna i nie przeczuła tego nawet.

Stach... jej Stach.

A ten drugi? prawda, przecież ma jeszcze drugiego syna... o gdybyż chociaż ten żył i znowu ogarnęła ją olbrzymia, dech rabująca trwoga i uparta wciąż powracająca myśl... lepiej jest kielich goryczy wychylić odrazu do dna, niżeli kroplami pić.

I znowu w biurach c. k. Komendy prosiła o listę strat.

— Może pani łaskawie nazwisko poda, to listy przeglądnę i podam pani rezultat — proponował uprzejmie młody podoficer Niemiec, uderzony jej bladością i smutkiem.

— Nie, dziękuję... wolę przeglądać sama.

— Proszę — wskazał jej olbrzymi stos na bocznym stole.

Drgnęła... Boże... jakaż nieskończona litania nazwisk... wszystkie niemal narodowości tu zastąpione i wszystkie wiary... »zabity«, »ranny«, »w niewoli«, zaginiony«, a za każdym ktoś płacze... o każdego ktoś drży... Jaki potok łez i krwi... jakie piekło cielesnego i duchowego bólu krzyczy z tych czarnych, drobnych czcionek... Każde nazwisko to dola człowieka... męka lub grób a tych nazwisk dziesiątki tysięcy...

— Może jednak... mógłbym być pomocnym pani, trudno odszukać... ale gdy pani poda pułk i nazwisko...

Spojrzała w młodzieńczą ku sobie pochyloną twarz... alboż jej zależy na pospiechu... na łzę zawsze dość wcześnie... prawda... ale może on ranny jest a ranni tak tęsknią do swoich a może zdrowy... zdrowy... A młody wojskowy dojrzał błędny wyraz jej szeroko rozwartych oczu i mówił dalej:

— Gdyby syn pani był zginął lub został raniony, byłaby pani z pewnością dostała zawiadomienie oficyalne z pułku... Syn był oficerem?

— Kadetem... ale nasze miasteczko było odcięte przez pół roku blisko...

— Ach tak... to naturalnie zmienia postać rzeczy... ale sama pani widzi jaki to stos... gdyby pani zechciała pofatygować się jutro, przeszukałbym dokładnie listy... to denerwuje ogromnie tak szukać i drżeć przy każdym nazwisku.

— Jeżeli pan taki dobry — szepnęła cicho, bo doprawdy czuła się u końca swoich sił — bardzo wdzięczna będę... ale przeglądnie pan dokładnie? — dorzuciła z nagłym naciskiem.

— I ja mam matkę pani...

— Przepraszam... niech mi pan daruje... widzi pan dziś dowiedziałam się o śmierci młodszego syna i... i jestem jeszcze jak szalona...

— Przyjdzie pani jutro, koło dziesiątej, dobrze? — rozwarł przed nią drzwi z ukłonem.

Na ulicach panował ruch ożywiony, postrojone kobiety mijały ją z wabnym uśmiechem przywartym do ust naszminkowanych i drażniły jej świeży ból... Chwilami zdenerwowanie jej było tak olbrzymie, że musiała panować nad sobą, by nie rzucić tym tłumom krzyku:

— Bawicie się! śmiejecie, a tam tysiące za was kona, a tam w całym kraju niema prawie bruzdy ziemi nietkniętej... wszędzie krew, ból, łzy!... A wy lalki, obnosicie urodę waszą i obniżacie godność kobiety do rzędu samicy, rozkoszy głodnej... wstyd... wstyd...

Łkanie ją dławiło, szarpał ból i szła oślepła łzami do hotelu, po bruku tego starego, cudnego miasta w którym przeszłość zmartwychwstania czeka.

*

Na drugi dzień, koło dziesiątej, gdy weszła do biura komendy uprzejmy podoficer dostrzegł ją zaraz i pospieszył ku niej z uśmiechem... serce jej drgnęło nadzieją...

— Syn pani został raniony w bitwie pod H. a zatem niemal przed miesiącem... pierwszy raz był notowany jako ranny w walkach grudniowych, potem zdaje się powrócił na front i został raniony po raz drugi.

— Gdzie mogłabym się dowiedzieć w którym szpitalu syn mój leży?

— Zadepeszuję pani do „Czerwonego Krzyża“ we Wiedniu, odpowiedź nadejdzie prawdopodobnie w najbliższych dwudziestuczterech godzinach, obok nazwiska, rangi i pułku w którym służy syn pani, proszę dołączyć numer listy zawierającej jego nazwisko.

Wyciągnęła do niego obie ręce.

— Bóg zapłać...

Przez chwilę blady rumieniec rozradowania okrył jej szczupłą twarz, ale zaraz potem dreszcz lęku ją przebiegł... miesiąc... żył wtedy... co się z nim stało do dzisiaj...

*

W kilka dni potem pani Anna wchodziła do staroświeckiego zamku zamienionego na szpital wojskowy, wokoło słał się ogród wiosennej krasy, na ławeczkach do słońca siedziało kilku chorych, jej oczy trwożne, oczekujące a szczęśliwe przesunęły się po ich twarzach.

W ciemnej sieni przystanęła, bo jej tchu brakło, ze schodów schodził wysoki, smukły mężczyzna z obandażowaną głową a jej przez mgnienie zdawało się, że to on... ale gdy podszedł bliżej dojrzała czarne, błyszczące oczy...

Idący przed nią „Tagskapral“ mówił obojętnie:

— Nie wiem czy ta taki jest, pani w kancelaryi zapyta.

Otwarł drzwi do małego pokoiku, gdzie roznegliżowany podoficer zajęty był właśnie piciem herbaty i zerwał się za jej wejściem, zapinając spiesznie guziki munduru.

(Dok. nast.)

Armia polska na tle wojny światowej.

(Patrz „Nowa Reforma" Nr 338.)

II.

Lecz właśnie dlatego, że ten koniec już niedaleki, a wyczerpanie ogólne sił obu walczących obozów coraz bardziej się akcentuje, tem pilniejszym obowiązkiem staje się dla nas Polaków, jak najrychlejsze tworzenie silnej armii własnej, oraz energiczne organizowanie przyszłego Państwa, opartego o tą siłę zbrojną.

Nie grają tu roli żadne inne względy, oprócz dobrze zrozumianego własnego interesu.

Musimy się wprawdzie zgodzić z twierdzeniem poufnego memoryału, że nawet silna, przeszło milionowa armia polska, — a taką dopiero z biegiem czasu stworzyć można, — nie wpłynęłaby dziś już bynajmniej decydująco na losy wojny światowej, w której tak ogromne siły w grę wchodzą. Lecz refleksya ta nie uwalnia nas jednakże od obowiązku stanowienia o własnej przyszłości, gdyż w dzisiejszych przełomowych czasach nie mogłoby się ostać, ani rozwinąć żadne państwo bez oparcia na armii, a tem mniej tworzące się dopiero w tak trudnych warunkach Państwo Polskie. Armii liczniejszej, szczególnie w tak wyjątkowych jak nasze warunkach, improwizować jednak nie podobna. Należy brać się zatem co rychlej do poważnej pracy, jeśli rezultat chcemy na czas jeszcze osiągnąć. Minęła już chwila, w której bylibyśmy może mogli zaważyć częściowo na szali ostatecznego wyniku wojny światowej. Lecz nie wolno nam ,z żadnych, jakichkolwiekbądź względów, odraczać nadal rychłego tworzenia silnej armii polskiej, już nie jako instrumentu walki tylko, lecz może głównie jako podwaliny całego państwowego ustroju. Inaczej gmach naszej Państwowości zagrożonym będzie od samego zaczątku poważną troską o byt i o swą niepodległość.

Bez względu na jakiekolwiek dotychczasowo „oryentacye", musimy się znaleźć dziś wszyscy Polacy na jedynie dozwolonym nam gruncie czysto „polskiego" czucia i myślenia. A więc i co do tworzenia silnej armii polskiej, z pomocą, jaką nam ofiarują, dwu zdań być nie może.

Wstrzymania co rychlejszej organizacyi własnej armii, pragnąć mogą dziś chyba seryo tylko ci zaślepieńcy, którym zależy na tem, aby przyszłą Polskę mogły zalać dogodniej rozkiełzane obecnie hordy rosyjskich rewolucyonistów. Przeszkadzając tworzeniu wojska polskiego, w obecnej tak już zaawansowanej fazie dziejowej, gdy nietylko należy dać nowemu państwu silne podwaliny, lecz uchronić wprost byt jego przed grożącym powojennym chaosem, pracują ci nasi zahypnotyzowani formalnie zaślepieńcy, nietylko przeciw idei niezawisłej Polski, lecz nawet wręcz na korzyść tych niepoprawnych hakatystów niemieckich, którzyby nas najchętniej, choćby częściowo w ręce Rosyi oddać napowrót chcieli.

Dziś nie wolno się nam bałamucić żadnemi „oryentacyami" ani „sympatyami", nie wolno dać się zwodzić mniej lub więcej ścisłemi obliczeniami jakichś poufnych, czy tajnych memoryałów. Pamiętać jedynie winniśmy, że w chwili obecnej stoi nam otworem możność organizowania Państwa i zabezpieczenia jego Niepodległości, że w niebezpiecznej fazie „powojennej" zdołamy utrzymać te zdobycze tylko w tym wypadku, jeśli stworzyć będziemy umieli rychło i na czas jeszcze podporę wszelkiego państwowego ładu, t. j. silną i dobrze zorganizowaną armię.

Pomocą w tej trudnej pracy nie może nam być w tej chwili żadna koalicya, gdyż ta właśnie werbuje dziś tak we Francyi jak i w Rosyi tych zawsze »naiwnych«, a zwykle niemądrze entuzyazmujących się naszych „emigrantów", do bratobójczej walki przeciw powstającej już niepodległej Ojczyźnie. Więc obowiązkiem naszym iść obecnie lojalnie za tymi naturalnymi sprzymierzeńcami, którzy nas z rąk rosyjskich rzeczywiście oswobodzili, a do organizacyjnej naszej pracy, w miarę chwilowych, jeszcze przez wojnę ograniczonych niestety możności, pomocnymi chcą być faktycznie. Pamiętać też należy, że to z nimi, jako najbliższymi sąsiadami od zachodu, przyszłe nasze życie państwowe uregulować i ku obopólnemu zadowoleniu urządzić będziemy musieli, i że w tym kierunku wszelkie dawne niechęci lub nawet antypatye, rozsądnem wyrozumieniem obopólnych konieczności życiowych zastąpić wypadnie.

Widzimy więc, że nadarza się dziś ostatnia może sposobność, aby z ofiarowaną nam pomocą państw centralnych, utworzyć na czas jeszcze dość silną armię, a to przedewszystkiem nie dla kogo innego, jak tylko dla Polski samej. Fundament ten państwowy zapewni dopiero możność jej trwałego bytu, oraz spokojnego przyszłego rozwoju.

Pod tem hasłem powinni się skupić właśnie teraz w zbliżającej się rozstrzygającej dziejowo chwili, wszyscy dobrzy Polacy, choćby najróżniejszych politycznych odcieni, zamiast roztrząsać sprawy wysoce międzynarodowego znaczenia, co do których, jako pozbawieni jeszcze sił odpowiednio zorganizowanych, mało co zaważyć dziś możemy.

Zrozumiała też i Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie wielką doniosłość tego dziejowo tak ważnego momentu, aby po uzyskaniu odpowiedniego tekstu legionowej przysięgi, przystąpić niezwłocznie do realizacyi tych postulatów, które na razie wogóle przeprowadzić się dają.

Mimo licznych powątpiewań i rozmyślnie robionych jej trudności, nie należy wątpić, że zdrowo myśląca część naszego społeczeństwa pójdzie coraz odważniej za tym najlepszym przykładem. Musimy się brać wreszcie coraz raźniej do rzeczywistej roboty, a uwolnić się od tak zgubnego mędrkowania, aby nie spotkał nas potem zarzut, że mogąc zrobić już dużo, woleliśmy i to zaprzepaścić, aby tylko nie brać na się odpowiedzialności za rzetelną pracę i uczciwie spełniony narodowy obowiązek.

Ponieważ nigdy wszystkich naszych, niestety zbyt wybujałych polityków zadowolić nie zdołamy, przeto nie wahajmy się wypełnić na drodze wskazanej obecnie przez Tymczasową Radę Stanu, obowiązku względem powstałej Ojczyzny i zadowolić temsamem choć własne sumienie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — **Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.**

Po internowaniu J. Piłsudskiego.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 23 lipca.

Wczoraj w godzinach wieczornych kilkuset zwolenników skrajnej lewicy zgromadziło się przed redakcyami pism »Goniec« i »Godzina Polski«, tudzież przed gmachem Rady Stanu i wśród okrzyków: »Precz z Radą Stanu! Niech żyje Piłsudski!« wybiło kilkadziesiąt szyb. Do poważniejszych wykroczeń nie przyszło. Dziś do godzin wieczornych, w których te słowa piszę, panuje spokój.

Wczoraj po południu odbyła Rada Stanu posiedzenie nadzwyczajne, na którem postanowiono wysłać do gen. gubernatora Beselera następujące pismo:

Tymczasowa Rada Stanu przyjęła z ubolewaniem pismo Waszej Ekscelencyi, zawiadamiające o internowaniu brygadyera Piłsudskiego i pułkownika Sosnkowskiego.

Rada Stanu wyraża przekonanie, że posądzenie bryg. Piłsudskiego o chęć przejścia na stronę Rosyi i wystąpienia tym sposobem czynnie przeciwko dotychczasowym swym towarzyszom broni, do których zorganizowania tak wybitnie się przyłożył — jest absolutnie bezpodstawne.

Fakt, iż nie zaprotestował on publicznie przeciwko ogłoszeniu go wodzem oddziałów polskich w Rosyi, nie może służyć za dostateczną podstawę do takiego posądzenia, albowiem — jak się okazało — sama pogłoska o rzekomem obraniu go na wodza była tylko zwykłą plotką dziennikarską, na którą reagować niema potrzeby.

Polskiej Organizacyi Wojskowej (P. O. W.) również nie uważamy za niebezpieczną dla tyłów armii, gdyż młodzież wstępowała do niej pod hasłem walki z Rosyą i — przy pewnych warunkach — gotowa byłaby i dzisiaj wstąpić do Legionów.

Tymczasowa Rada Stanu uważa za swój obowiązek wyrazić głębokie przekonanie, że środki represyjne przeciwko objawom niezadowolenia politycznego nie osiągną zamierzonego skutku, lecz przeciwnie przyczynią się tylko do większego rozgoryczenia i powikłania stosunków.

Zdaniem Rady Stanu, jedynie działalność pozytywna, a mianowicie jaknajszybsze realizowanie budowy Państwa Polskiego, tworzenie istotnego polskiego Rządu i wojska może sprowadzić pożądane zjednoczenie i uspokojenie opinii publicznej, a tem samem zabezpieczyć tyły walczących armii«.

Jak się dowiaduję, prócz wysłania powyższego pisma Rada Stanu innych kroków nie przedsięweźmie.

Aresztowania i rewizye w Warszawie.

Lwowska »Gazeta Wieczorna« donosi z Warszawy pod datą 19 b. m.:

Zamyka się już lista aresztowań i rewizyi, przeprowadzonych z całą bezwzględnością w Warszawie i innych miastach Królestwa. Aresztowania te mają obecnie jasno wyznaczoną linię przewodnią: zniszczenie podziemnej organizacyi P. O. W. i pokrewnych odgałęzień. — Zaaresztowano szereg przywódców i organizatorów P. O. W., między innemi komendanta naczelnego p. **K a s p r z y c k i e g o** w Warszawie. Całą akcyę prowadzi tajna policya niemiecka. Z ostatnich dni zanotować należy rewizyę, podjętą w sklepie Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego (sympatyzującej z C. K. N.) Podczas rewizyi przetrząśnięto cały sklep w poszukiwaniu za tajnemi wydawnictwami, których rzeczywiście znaleziono sporą paczkę. Zdobycz naturalnie skonfiskowano a zarządczynię pociągnięto do odpowiedzialności.

Poddano również rewizyi filię księgarni Mortkowicza przy ul. Marszałkowskiej, poczem po skonfiskowaniu pism nielegalnych, sklep zamknięto.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

O dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa ludowego. Zarząd Związku polsk. naucz. ludowego w Galicyi komunikuje: Na skutek interwencyi przedstawicielstwa Związku nauczycielstwa polskiego wezwało Koło polskie znaną rezolucyą z dn. 30 maja b. r. wydział krajowy do podwyższenia dodatku drożyźnianego dla nauczycielstwa, jego wdów, sierót i emerytów. Przedstawiciele Koła polskiego zapewnili przytem delegatów Związku naucz., iż poczyniono już starania o uzyskanie na ten cel odpowiednich funduszów od rządu. Dla przyspieszenia akcyi w tym kierunku udało się też prezydyum Związku pp. Nowak, prezes i Smulikowski, wiceprezes, do Wiednia. Staraniem delegatów było przedewszystkiem upewnić się co do możliwości szybkiego uzyskania funduszów, a także, by wspólnie z bawiącym właśnie w Wiedniu marszałkiem krajowym dr Niezabitowskim i wiceprezesem Rady szkolnej krajowej dr Zollem omówić żądania nauczycielstwa, jego wdów, sierót i emerytów, związane ze spodziewanem przyznaniem dodatku. W pierwszej sprawie odbyło prezydyum Związku konferencyę z przedstawicielstwem Koła polskiego, a w szczególności z prezesem dr Łazarskim i referentem tej sprawy wiceprezydentem Germanem, którego wniosek o przyznanie krajom, nawiedzonym wojną, kwot potrzebnych na dodatki drożyźniane dla nauczycielstwa, jego wdów, sierót i emerytów jak wiadomo, przyjęła komisya, a następnie i parlament za zgodą rządu. Tym sposobem zostały zapewnione fundusze i dla naszego kraju, oczywiście w granicach, które ma określić wydział krajowy. Wysokość kwoty na ten cel stanowi ośrodek sprawy i w tym kierunku reprezentanci Związku naucz. przeprowadzili obszerną dyskusyę z JE. marszałkiem i wiceprezydentem Zollem w dniu 5 b. m. w gmachu parlamentu. Delegaci Związku zaznaczyli, że gdy pomoc ta nie będzie szybką i wydatną, szkolnictwu naszemu grozi wprost katastrofa, albowiem nauczycielstwo nie znajdzie w sobie dość mocy fizycznej i moralnej, by z nowym rokiem stanąć do nowej pracy. Położenie meteryalne nauczycielstwa jego wdów, sierót i emerytów, którego największa część żyje z płacy 180 K miesięcznie, nie da się wprost porównać z żadną dykasteryą pomocników publicznych.

Po wysłuchaniu opinii nauczycielstwa, wyrażonej przez delegatów Związku ,odbyli pp. marszałek i wiceprezydent konferencyę z referentem drem Germanem. Delegacya poczyniła starania, by wydział krajowy, ze względu na nieczynność sejmu i temsamem niemożność wysłuchania jego zdania co do wysokości rozdziału dodatku drożyźnianego dla nauczycieli, ich wdów, sierót i emerytów, znalazł oparcie o parlamentarne Koło polskie. Toteż następnego dnia 9 lipca powzięło Koło polskie na wniosek dra Marka następującą rezolucyę: Koło polskie uprasza wydział krajowy, aby celem przyjścia z pomocą nauczycielstwu ludowemu, jego wdowom, sierotom i emerytom skorzystał z zaliczki rządowej w jaknajszerszym wymiarze. Koło polskie wyraża przekonanie, że wobec niskich płac nauczycielstwa ludowego w kraju, wydział krajowy zastosuje do nauczycielstwa, ich wdów, sierót i emerytów, co najmniej analogiczne zasady, uchwalone przez komisyę parlamentarną odnośnie do urzędników państwowych.

Obecnie więc los całej sprawy leży w rękach Rady szkolnej krajowej i wydziału krajowego. Deputacya Związku naucz. pol. przedstawiła sprawę dodatku drożyźnianego dla nauczycieli, ich wdów, sierót i emerytów również kierownikowi namiestnictwa dla Galicyi drowi Twardowskiemu i kierownikowi ministerstwa oświaty p. Ćwiklińskiemu, u których domagała się nadto załatwienia spraw, związanych z odszkodowaniem wojennem za zniszczone gospodarstwa. Wreszcie poruszyła deputacya kwestyę reklamacyi nauczycieli od służby wojskowej. Deputacyi, której towarzyszyli posłowie Diamand, German, Kubik, Marek, Matakiewicz, Tetmajer i in., przyrzekli przedstawiciele ministerstw zająć się gorliwie poruszonemi sprawami.

Zachodnio - galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży wysyła w dalszym ciągu na wieś i czyni przygotowania na okres sierpniowy. 12-go lipca wyjechało czternaście kolonistek do Mędrzechowa, do kolonii urządzonej gorliwem staraniem p. Maryi Sroczyńskiej i miejscowego komitetu Pań. 14-go lipca otwarło T. O. M. swoją kolonię dla 20 uczniów w Olszynach, gdzie młodzież pozostaje pod opieką p. Ludwika Gajewskiego, kierownika tamtejszej szkoły. 15-go lipca wyruszyła do Zbydniowy drużyna skautowa, złożona z 10 skautów wiedeńskich i jednego kolegi krakowskiego. Skautowie wiedeńscy są to uczniowie galicyjskich szkół średnich, którzy wypadkami wojennemi zagnani do Wiednia, tam pobierają dalsze nauki. Młodzież ta zwróciła się do T. O. M. z serdeczną prośbą o ułatwienie jej pobytu w kraju podczas wakacyi, co dało się urzeczywistnić dzięki gościnności pp. Zbigniewów Horodyńskich w Zbydniowie koło Tarnobrzega.

W środę, 25 lipca wysyła T. O. M. kolonistów do Wysokiej koło Dobrzechowa, gdzie wskutek akcyi podjętej przez p. Janinę Ujejską i ks. proboszcza Szasta rodziny włościańskie przyjmują 8 uczniów krakowskich na czas wakacyi.

O zainteresowaniu się sprawą kolonii wakacyjnych świadczą dary, które wpływają do T. O. M. Ostatnimi dniami złożyli:

Pp. G. Wędrychowscy 50 K; ks. Biela 10 K; ks. N. N. 10 K; D. M. 20 K; ks. Koneczny 10 K; ks. Ramocki 25 K; ks. Górkiewicz 25 K; Komenda skautowych drużyn w Wiedniu 200 K; dr Wachowicz, zebrane w Sułkowicach 225 K 54 hal. i 54 K 20 hal; ks. Kielar 30 K; szkoła św. Szczepana 15 K; wyższa szkoła realna w Tarnowie 30 K; Świba, zamiast rozsyłania zawiadomień o ślubie córki Kazimiery z p. M. Zaleskim 20 K; Lucyna Zarembina 82 K 40 hal; A. Machczyńska 10 K; Związek kat. krawców 500 K; W. Sołtys 50 K; Z. K. 1 K; bar. Bnicka 25 K; I. Chr. i M. N. z Dąbrowej 300 K; Kasa Oszczędności miasta Krakowa 200 K; Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń 200 K; kontrola doch. c. k. kol. państw. 40 K; dr Schneidrowie 100 K; Antymowa Nikorowiczowa zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Matyldy Nikorowiczowej 25 K; szkoła im. Zb. Oleśnickiego 10 K 55 hal; notaryuszowie Jaremowie 150 K, ks. Smołka 44 K.

Wszystkim ofiarodawcom składa T. O. M. serdeczne podziękowanie.

Kolonie wakacyjne dla dziewcząt, urządzone staraniem sekcyi kolonij wakacyjnych przy »Polskim Związku niewiast katolickich«, komisyi wychowawczej i komitetu pomocy dla młodzieży żeńskiej, otwarto zostały dnia 4 lipca b. r. w Żegiestowie (25 uczenic) i w Zbylitowskiej Górze (6 uczenic), w klasztorze SS. N. Serca. W pierwszych dniach sierpnia nastąpi powrót kolonistek i wyjazd seryi na sierpień do Żegiestowa, dokąd jeszcze kilka uczenic może być przyjętych. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela prof. A. **Z a k r z e w s k a** w Czytelni »Polskiego Związku niewiast katolickich« (ulica Szczepańska l. 5, I. piętro) w poniedziałki, środy i piątki od godziny 4—5 po południu.

Zakończenie kursu dla kierowniczek ochron, wychowawczyń domowych i pielęgniarek dziecięcych, urządzonego przez »Polski Związek niewiast katolickich« w Krakowie,odbyło się dnia 15 lipca b. r. Świadectwa z ukończenia kursu i złożenia egzaminu otrzymały: Drohomirecka Irena, Ftejewicz Julia, Jahłówna Stanisława, S. Melania Albertanka, S. Emanuela Albertanka, Müller Lucyna, Matuszewska Zofia, S. Marya Okrucińska ze Zgromadzenia SS. Miłosierdzia (z odznaczeniem), hr. Potocka Anna, Połotyńska Teodozya, Rolska Stanisława, Klonowska Izabella, Wilkówna Eugenia, Załęska Marya (z odznaczeniem), Zarembianka Janina (z odznaczeniem).

Z uniwersytetu. Adam **K a r g o l**, absolwent akademii handlowej, urzędnik Hannowersko-galicyjskiego Gwarectwa naftowego w Krośnie, rodem z Dębna w Galicyi, i Maurycy **T h o r n**, porucznik 1 pułku piechoty wojsk polskich, z Jarosławia, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

»Uprowadzenie z Seraju« Mozarta. Próby z pogodnej komedyi muzycznej dobiegają końca pod kierunkiem muzycznym dyrektora Sternicha i reżyserskim kierownika Trzcińskiego. Obsadę tworzą pp.: Dębicka (Konstancya), Lubieniecki (Belmonte), Bandrowska (Blondela), Tarnawski (Osmin), Stępniowski (Pedrillo). Niewdzięczną rolę mówioną baszy Selima, której zadaniem jest wywoływać tylko repliki śpiewaków, objął artysta dramatyczny p. M. Jednowski. Do opery sprawiono nowe kostyumy. »Uprowadzenie« powtórzone będzie tylko kilka razy, gdyż urlop p. Tarnawskiego kończy się w tym miesiącu.

Podczas uwertury i pierwszego aktu drzwi do sali będą bezwarunkowo zamknięte — to też dyrekcya uprasza tą drogą publiczność o możliwe punktualne przyjście.

Rozpoczęły się już próby z drugiego arcydzieła muzyki klasycznej »Orfeusza« Glucka, wyznaczonego, jako następną nowość.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj występuje scena ludowa z ostatnią sztuką bieżącego repertoaru dramatycznego: »Panem Geldhabem« i »Litą et comp.« Al. hr. Fredry. W myśl wskazań drugiej sceny popularnej i całej wytycznej kończącego się sezonu zakończą go arcydzieła Fredrowskie, będące zawsze miłą atrakcyą dla szerszej publiczności.

W niedzielę, dnia 29 b. m., zamyka teatr ludowy swe podwoje i po koniecznej przerwie dla adaptacyi budynku, nowy, tegoroczny sezon rozpocznie operetka w pierwszej połowie sierpnia, — przedstawienia dramatu rozpoczną się po kilku tygodniach feryj.

»Pan Geldhab« i »Lita et comp.« powtórzone będą jutro, w sobotę i niedzielę wieczorem; w piątek »Wesele Fonsia« R. Ruszkowskiego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa Numizmatycznego odbyło się dnia 20 b. m. w Muzeum Czapskich pod przewodnictwem profesora dra P. Bieńkowskiego. Obrady zagaił przewodniczący rzutem oka na wybitne etapy działania Towarzystwa w latach 1916—1917. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przedłożył i objaśnił docent dr M. Gumowski sprawozdanie kasowe i redakcyjne. W dłuższem przemówieniu podniósł sekretarz Towarzystwa główniejsze prace, zapoczątkowane na stałych posiedzeniach tygodniowych Towarzystwa. Między innemi poruszono gwałtowną potrzebę zabezpieczenia przed zniszczeniem zamku królewskiego w Podhorcach; zwrócono baczną uwagę na palącą sprawę ochrony dzwonów historycznych, skazanych na przetopienie i zainicyowano planową ich inwentaryzacyę, co przekazano następnie »Towarzystwu Miłośników Krakowa«; zaproponowano utworzenie sekcyi krajoznawczej w łonie »Krajowego Związku Turystycznego«, wreszcie zawiązano komisyę tak zwaną rewindykacyjną zbiorów publicznych, wywiezionych z Polski w ciągu ostatnich lat 150, która połączyła się niedawno z podobną instytucyą w »gronie konserwatorów Galicyi zachodniej«. Na wniosek prof. dra Ad. Wrzoska uchwalono wybić w roku bieżącym **m e d a l** artystyczny **n a s e t n ą r o c z n i c ę** śmierci Tadeusza **K o ś c i u s z k i**. Ożywiona dyskusya nad celami Towarzystwa i wskazaniami na rok przyszły zakończyła obrady, poczem zatwierdzono nadal bez zmiany zarząd Towarzystwa.

OEZEG a Galicya. Skróconą nazwę OEZEG przybrała interesująca instytucya »Oesterreichische Zentrale Einkaufs-Gesellschaft«, która otrzymała od rządu upoważnienie do wyłącznego sprowadzania z krajów neutralnych i Węgier wszystkich artykułów żywnościowych do krajów austryackich, słowem monopol na handel żywnością. Sprawozdanie z działalności tego stowarzyszenia za rok 1916 zawiera interesujące cyfry. W ciągu tego roku OEZEG sprowadził towarów na ogólną sumę 545 milionów koron. Z tego na cele wojskowe towarów za 100 milionów w cyfrach okrągłych, dla urzędów aprowizacyjnych za 185 milionów, dla starostw i gmin za 32 mil., dla kupców i konsumów za 202 mil., dla tak zwanego wolnego obrotu za 25 milionów koron. Ciekawe jest poznanie rozmiarów, w jakich w tym olbrzymim obrocie uczestniczyła Galicya. — Otóż kraj nasz od OEZEG'a w roku 1916 otrzymał tylko trochę »neutralnego« masła dla Lwowa i Krakowa na sumę **k i l k u d z i e s i ę c i u t y s i ę c y k o r o n**. Natomiast OEZEG, ile tylko mógł, wywoził artykuły żywności, robiąc Galicyi zaszczyt odgrywania roli kraju neutralnego, względnie nieprzyjacielskiego.

Dochodu wykazał OEZEG w roku 1916 tylko przewidziane ustawą 6 procent. Znaczne sumy wyniosły koszta administracyi, pensyj i t. d.

Kwestya ziemniaków. Tak pożądanych i oczekiwanych młodych ziemniaków, których sprzedaż przez gminę miała się rozpocząć już w tym tygodniu, Kraków tak prędko jeść nie będzie. Jak długo trwać będzie jeszcze ta zwłoka, na razie nie wiadomo, zachodzą bowiem komplikacye nie z winy gminy w tej sprawie.

Z początku urząd żywnościowy w Wiedniu orzekł, że młode ziemniaki aż do 10 sierpnia mają być traktowane, jako jarzyny i obrót ich nie będzie ograniczony, również cena maksymalna na nie nie miała być oznaczona. Projekty te nie bardzo mogły wejść w życie, albowiem wskutek posuchy w spodziewanym czasie ziemniaków nie było prawie wcale. Tymczasem zaś urząd aprowizacyjny zmienił swoją decyzyę i termin, do którego wolno było sprzedawać młode ziemniaki, skrócił o 10 dni, do 1 sierpnia, a jednocześnie wyznaczył cenę maksymalną dla producentów na 30 K za zwykłe, 60 K za tak zwane rogalki. To oczywiście nie wpłynęło bynajmniej na ukazanie się młodych ziemniaków na rynku w większej ilości. Ziemniaków niema, jak nie było.

Obecnie, aby ludność nie była pozbawiona ziemniaków, na które niema żadnego »zastępstwa«, należy koniecznie przedłużyć ten termin. Inaczej bowiem ludność nie miałaby ziemniaków przez sierpień, wrzesień i połowę października, aż do normalnego czasu zbioru ziemniaków u nas. W Krakowie sytuacya jest o tyle lepsza, że gmina posiada zakontraktowanych kilkadziesiąt wagonów młodych ziemniaków rogalków, których jednak nie będzie mogła sprowadzić bez przedłużenia terminu wolnego nimi obrotu. Na razie jednak Kraków gmina posiada ziemniaki, a Krakowianie jeść ich nie mogą.

Śmiertelny wypadek przy pracy. Wczoraj w krakowskiej fabryce łupku asbestowego pod firmą: »Asbit« przy ulicy 5-go Listopada (dawniej Starowiślnej) zdarzył się tragiczny wypadek przy pracy. 14-letni chłopiec, tam pracujący, Jan Mastalerz, został porwany przez koło rozpędowe maszyny i obrócony kilka razy, tak, że gdy zatrzymano maszynę, Mastalerz miał połamany kręgosłup i poodrywane członki. Na miejsce wypadku zjechała komisya sądowo-lekarska, która miała stwierdzić, że przyczyną wypadku było niedostateczne zabezpieczenie koła maszyny. Zwłoki ofiary przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Wielka kradzież mydła. Onegdaj w magazynie Braci Albertanów dokonano wielkiej kradzieży mydła w ilości 168 kilogramów, skromnie oszacowaną przez właścicieli na przeszło 1.000 K. — Wczoraj schwytano już sprawców kradzieży w osobie jednego starszego, 50-letniego człowieka i dwóch wyrostków 15-letnich. Osadzono ich »pod telegrafem«.

Z kraju.

† Dr Teofil Srokowski, senior adwokatury lwowskiej, zmarł wczoraj we Lwowie w 73 roku życia. Ze zmarłym ubywa palestrze lwowskiej jeden z najgodniejszych jej przedstawicieli, typ sumiennego i gruntownego prawnika polskiego. W życiu politycznem ś. p. dr **S r o k o w s k i** nie brał wprawdzie udziału, ale tem ściślej i skrupulatniej wypełniał w ciszy obowiązki narodowe i obywatelskie. W czasie wojny dotknęły go dwa ciężkie ciosy. Najpierw stracił zięcia, męża jedynej córki, ś. p. rotmistrza Łyszkowskiego, który zmarł z trudów kampanii. Teraz zaś przed kilku tygodniami pochował młodszego syna, dra Stanisława Srokowskiego, porucznika 1 pułku ułanów, który, jako adjutant dywizyjny, padł na froncie włoskim. Ten cios dobił wiekiem i pracą steranego starca.

Ś. p. dr Teofil jest stryjem redaktora K. Srokowskiego i zasłużonego działacza na polu oświatowo narodowem, prezesa tarnopolskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, profesora Stanisława Srokowskiego.

Tragiczny wypadek na torze kolejowym. Pisma lwowskie donoszą: Pełniący służbę na linii kolejowej Sambor—Turka inżynier kolejowy Izydor **S t a n d**, Lwowianin, wyjechał w niedzielę z dwoma kolegami drezyną na »strekę«, którą miał zbadać. W pewnej chwili usłyszeli jadący na drezynie gwizd zbliżającej się lokomotywy, wyskoczyli z drezyny i chcieli ją usunąć. Inżynier Stand tak nieszczęśliwie zeskoczył, że wywrócił się na bok, a drezyna, odrzucona z toru, dwa razy po nim przeszła, zanim się wywróciła. Ranny śmiertelnie, męczył się jeszcze trzy kwadranse, poczem wyzionął ducha. Towarzysze jego zdołali się uratować. — Zwłoki inżyniera Standa przywieziono do Lwowa, gdzie odbył się pogrzeb z dworca kolejowego na cmentarz izraelicki. Bł. p. inżynier Izydor Stand był przez lat wiele członkiem zarządu lwowskiego Koła T. S. L. im. B. Goldmanna i Towarzystwa »Zjednoczenie«.

Malwersacye w lwowskiem biurze kart chlebowych. W sprawie malwersacyj, wykrytych w jednem z biur kart chlebowych we Lwowie, przynoszą pisma lwowskie następujące szczegóły: W sobotę o godzinie 5 po południu odprowadzono 9 panienek, zajętych w tem biurze, do policyi. Po spisaniu protokołów, aresztowano i osadzono z nich cztery na razie w aresztach policyjnych. Śledztwo jednak co do wszystkich jest dalej w toku. Aresztowano też pięć handlarek, podejrzanych o zakupywanie kart chlebowych od R. Aptowitzerówny. Po przesłuchaniu trzy wypuszczono na wolną stopę, dwie uwięziono. Wszystkie jednak pozostają w śledztwie.

Z Królestwa Polskiego.

Organizowanie urzędu prokuratorskiego w Warszawie. P. Bronisław Sobolewski, adwokat przysięgły, członek Rady departamentu sprawiedliwości, przystąpił do pracy, mającej na celu uruchomienie polskiego urzędu prokuratorskiego przy sądzie apelacyjnym (odpowiadającym rosyjskiej izbie sądowej) i sądzie okręgowym w Warszawie.

Ś. p. Antoni Freyer. W Warszawie zmarł w dniu 21 b. m. znany i zasłużony obywatel miasta, były długoletni dyrektor firmy »L. Spiess i Syn«, weteran powstania 1863 roku, Antoni **F r e y e r**. Urodzony w roku 1845 w Radomiu, jako syn dra Jana, inspektora lekarskiego w gubernii radomskiej, jako młody chłopiec brał czynny udział w manifestacyach narodowych, urządzanych w rodzinnem mieście, a po wybuchu powstania styczniowego pospieszył w szeregi narodowe do Wąchocka i wstąpił do oddziału Langiewicza. Gdy zaś po okresie wielkiego porywu narodowego przyszły lata cichej, twardej pracy, ś. p. Antoni Freyer, po ukończeniu kursów farmaceutycznych w Szkole Głównej, wstąpił do firmy »Ludwik Spiess i Syn« i dzięki gorliwej i niezmordowanej pracy wysunął się wkrótce na stanowisko dyrektora firmy, na którem pozostawał przez kilka dziesiątków lat.

Zastrzelenie jeńca. Pod Włocławkiem przewieziono Wisłą kilku jeńców rosyjskich. Jeden z nich wyskoczył z parowca i chciał się ratować ucieczką. Gdy płynąc, nie usłuchał rozkazu zatrzymania się, dano do niego strzał i zabito na miejscu. Zwłoki przywieziono do Włocławka.

Ze świata.

Zniesienie konfiskaty majątków dra Kramarza i dra Raszina. Jak donoszą z Pragi, prokuratorya skarbu cofnęła swoją skargę cywilną przeciwko drowi Kramarzowi i drowi Raszinowi o odszkodowanie dla państwa w kwocie 6 milionów koron. Władze sądowe poczyniły dalsze zarządzenia i obecnie dr Kramarz i dr Raszin rozporządzają całkowicie swoimi majątkami.

Nieszczęśliwy wypadek cara. »Pester Lloyd« donosi ze Sztokholmu: Wedle wiadomości z Petersburga, obiegają tam pogłoski, że były car, jadąc na rowerze, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę. Dzienniki petersburskie nic o tem nie wspominają.

Dziennikarz ministrem marynarki rosyjskiej. Rosya obecnie, po rewolucyi, stała się w jeszcze większej mierze, niż była przedtem, krajem nieograniczonych możliwości, zwłaszcza w zakresie karyer życiowych. Przypominają się mimowoli czasy wielkiej rewolucyi francuskiej i epoki Napoleońskiej. Jak wówczas we Francyi, tak samo teraz w Rosyi, jak grzyby po deszczu na żyznej glebie rewolucyi wyrastają z bezimiennego tłumu postacie nowych mężów stanu, generałów, ministrów i t. d. Jednym z typowych takich produktów rewolucyi jest nowy minister marynarki rosyjskiej, **L e b i e d i e w**, o którego mianowaniu doniosły depesze przed kilku dniami. O jego niebywałej karyerze przynoszą następujące informacye dzienniki warszawskie.

»Lebiediew porucznikiem nigdy nie był i z marynarką do czynienia nie miał. Od roku 1890 był reporterem brukowych pism petersburskich. Przy wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej udał się Lebiediew do Mandżuryi, gdzie przez pewien czas był dowódcą ochotniczego oddziału chińsko-rosyjskiego; Lebiediewa posądzano o intymne stosunki z naczelnikiem ochrany w Mandżuryi. Później Lebiediew znika z horyzontu, by pojawić się z wybuchem wojny europejskiej, jako korespondent wojenny »Russkich Wiedomostiej«. W dwa miesiące po wybuchu wojny, Lebiediew walczy już na froncie francuskim, wkrótce potem, również jako ochotnik, bierze udział w rosyjskim korpusie ekspedycyjnym pod Saloniki.

Po wybuchu rewolucyi rosyjskiej, Lebiediew żołnierzom rosyjskim oświadcza, że jest emigrantem rewolucyjnym, żołnierze mianują go swoim porucznikiem. Jako porucznik udaje się Lebiediew do Petersburga, gdzie zostaje współpracownikiem małego dziennika socyalistycznego »Wola Naroda«. Lebiediew pisuł artykuły wyłącznie wojskowe, pozyskał zaufanie Kiereńskiego, jako »rzeczoznawca« został przewodniczącym komisyi »reorganizacyjnej« marynarki, skąd w krótkim czasie awansował na ministra marynarki.

Odznaka »Tygodnia Opieki legionowej«. W okresie »Tygodnia opieki legionowej« rozrzucona zostanie po całym kraju odznaka »Tygodnia opieki legionowej« w formie małej karteczki, sprzedawanej po cenie 20 h przez tysiące rąk we wszystkich najmniejszych nawet miasteczkach i wsiach naszych. Komitet nie szczędził trudu i starań, aby nawet ten mały świstek papieru posiadał cechy wybitnie artystyczne. Profesor Antoni **P r o c a j ł o w i c z**, artysta-malarz, znany grafik polski, wyrysował dla komitetu ów znaczek, który niebawem znajdzie się w ręku całego społeczeństwa, jako znak uiszczonego datku, oraz, jako pamiątka dnia pięknego. Rysunek, wykonany w kolorach narodowych, przedstawia ślicznie traktowanego heraldycznego orła polskiego, siedzącego na półtarczy, wpisanej w okole, które nosi napis: »Tydzień opieki legionowej«. Znaczek papierowy »Tygodnia opieki legionowej« już dzisiaj rozsyła komitet wszystkim prowincyonalnym komitetom w kraju wraz z listami składkowemi i drukami, potrzebnymi do urządzenia »Tygodnia«. Miejscowości, gdzie nie utworzono komitetu lokalnego, zechcą zgłaszać się, póki czas, do głównego komitetu »Tygodnia opieki legionowej« po znaczki, druki i listy składkowe. Adres: Kraków, ulica Gołębia l. 20, II p.).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 26 b. m., po raz pierwszy: »Uprowadzenie z Seraju« Mozarta; występ Jadwigi Dębickiej.

W sobotę, dnia 28 b. m.: »Uprowadzenie z Seraju« Mozarta; występ Jadwigi Dębickiej.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 25 b. m.: »Pan Geldhab« i »Lita et comp.«.

We czwartek, dnia 26 b. m.: »Jadwiga wdowa« R. Ruszkowskiego.

Z Zakopanego.

(Koresp. »N. Reformy«).

(Sezon. — Wystawa sztuki. — Co wystawili malarze? — Różne sławy i wieczory. — Artyści krakowscy: Petri, Ada Sari, Juro Tkalcić, p. Miller i Milowska. — Starania dyr. Rygiera).

Sezon zakopiański... U stóp gór, kąpiących się w blasku słonecznym, roje gości, mniej strojne i wesołe, niż dawniej, ale wypełniające hotele i pensyonaty. Trochę ze sfer naukowych, kilku literatów, troche artystów z różnych teatrów. Jest i dyrektor Solski z żoną. Liczny zjazd, mimo ogólnie panującej drożyzny, zapewnia powodzenie sprowadzonym tutaj, lub przygnanym przez wojnę siłom artystycznym.

W Bazarze polskim »Wystawa sztuki«, zainicyowana przez malarza Kazimierza Brzezińskiego. Obrazów kilkadziesiąt, pod wielu kartki, iż dzieła zostały zakupione. Zwraca uwagę duży portret miłej dziewczynki i »Okiść« Alfreda Terleckiego. Augustynowicz wystawił tylko »Studyum« dziewczyny, ale z techniką niepospolitą. Gałek i Cwikliński zatrzymują widza widokami potężnych turni, mgławic i jezior tatrzańskich. Z drobnych dzieł zwracają uwagę subtelne, delikatne miniatury Jakimowicza, wytworne i stylowe ilustracye Brzezińskiego, które cieszą się pokupem i miniatury p. Grosmanowej. Fakturę swoją, niebanalną, przedstawił Kłosowski, Kamocki dał kilka tęgich pejzażów, Rykała i Najborczyk rzeźby, Nestink, Steinhiller i t. d. ciekawe próby malarskiego talentu.

Jeden z najmilszych wieczorów dali nam: p. Miller z krakowskiego teatru, p. Krajewska i p. Załęska ze sceny lwowskiej. Jutro koncertuje znakomity Petri. Ma zapewnnioną pełną salę, jak i Ada Sari i Juro Tkalcić, pozyskani przez miejscowe biuro koncertowe, jak i przyszły wieczór p. Millera i p. Miłowskiej.

Dyrektor Rygier angażuje żywo do lubelskiego teatru. Pozyskał p. Hal. Hohendlinger, art. teatru w Tarnowie, główną i utalentowaną siłę sceny Dantego Baranowskiego i — jak słychać — p. Załęską, p. Zofię Świderską i p. St. Bończę, artystów teatrów warszawskich, których wieczór »we dwoje« w sali u Przanowskiego wypełnił salę, a sympatycznym artystom zjednał bardzo życzliwe przyjęcie.

Zjazd cesarzy.

Kraków, 25 lipca.

W podróży z frontu, względnie na front wschodni obaj monarchowie zatrzymali się przedwczoraj na dworcu w Krakowie, a pócz tego spotkali się na dworcu w Podgórzu-Płaszowie.

O godz. 9 m. 35 wieczorem przybył tu niemiecki pociąg dworski, z którego wysiadł cesarz Wilhelm w towarzystwie przydzielonego do jego osoby generała Klepsch-Rodena. Powitany został przez komendanta twierdzy generała Gusecka, szefa sztabu generalnego pułkownika Grimma i komendanta dworca krakowskiego nadporucznika dra Gertlera. Cesarz Wilhelm, który wyglądał bardzo dobrze, rozmawiał z komendantem twierdzy i szefem sztabu głównie o wypadkach na froncie galicyjskim.

O godz. 9 m. 49 odjechał pociąg dworski i przybył o godz. 10 do Podgórza, dokąd cesarz Karol przyjechał już o godz. 9 m. 52 i czekał na swojego sprzymierzeńca. Powitanie obu monarchów było nadzwyczajnie serdeczne. Ściskali się i całowali kilkakrotnie i rozmawiali żywo przez 15 minut.

O godz. 10 m. 15 cesarz Karol przybył do Krakowa. Z pociągu wysiadł tutaj także namiestnik Galicyi, generał hr. Huyn, który dzień przedtem przyłączył się do orszaku cesarza podczas podróży na front. Także cesarz Karol zaszczycił obecnych na dworcu funkcyonaryuszów rozmową. O godz. 10 m. 35 odjechał cesarz do miejsca naczelnej komendy armii.

Spotkanie się obu monarchów nastąpiło w czasie, gdy sprzymierzone armie zwycięskie w niepowstrzymanym pochodzie zwycięskim wypierały armię rosyjską i mają odzyskać ostatni kawałek ziemi, zajętej przez nieprzyjaciela. Był to podniosły moment, który pozostanie w pamięci tych, którzy przytem byli obecni.

Z pobytu cesarza Karola na froncie galicyjskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 25 lipca.

Cesarz, mając czas szczupło odmierzony, zamierzał z początku odwiedzić tylko wojska w obszarze [illegible]skim, lecz postępy naszej kontrofenzywy skłoniły go do zmiany tego zamiaru i udania się w ślad za prącemi naprzód naszemi wojskami na teren operacyi koło Kozowy. Do Przemyślan jechał cesarz koleją, a od 6 rano jechał dalej samochodem przez okolice, które były świadkami krwawych walk z 1914 i 1915 r. [illegible] pilnie i obficie uprawione prawie [illegible] do [illegible] dniejszych linij, które właśnie dopiero opuściliśmy. W siedzibie komendy korpuśnej feldmarszałka porucznika Hofmanna zatrzymał się cesarz. Domy, kościoły były ozdobione chorągwiami i kwiatami. Komendant armii gen. Bothmer i komendant Hofmann ze ściślejszym sztabem zameldowali się u cesarza. Monarcha, powitawszy komendanta, wysłuchał raportu wojskowego, który brzmiał bardzo radośnie. Potem z komendantem u boku kontynuował cesarz swą podróż i przyjechał na pobojowiska pod Brzeżanami. Wybudowane tu austryackie stanowiska przedstawiają się jako wzorowy system budowli obronnych, składający się z 8 do 10 linij, kunsztow[illegible] Podróż prowadziła [illegible] przez stanowiska rosyjskie, zbudowane według niedość obmyślonego planu bez budowli [illegible], któreby wdarcie się nieprzyjaciela mogły szybko ograniczyć; poza [illegible] brak prawie wszelkich urządzeń. Wsie i folwarki poza frontem rosyjskim zupełnie zaniedbane. Prawie nigdzie nie widać baraków.

Cesarz przejeżdża przez strefę rosyjskich dział. Tu można znowu podziwiać skuteczność naszej artyleryi. Coraz bardziej mnożą się ślady panicznego odwrotu; także obrazy rozprzężenia, braku kultury i bezmyślnego barbarzyństwa roztaczają się przed oczyma cesarza. Rosyanie nie umieli wcale korzystać z cennej gleby. Ze wszystkich wiadomości widać było, że wiele wojsk rosyjskich zaraz po pierwszem uderzeniu ustąpiło. Jedna dywizya niemiecka miała tylko 7 lekko rannych, gdy nieprzyjaciel już się cofnął. Cesarz ze wzgórza na południe od drogi Kozowa—Tarnopol w towarzystwie generałów przy pomocy lupy badał teren operacyi. Stał na odzyskanej ziemi ojczystej. Potem powoli wrócił do Przemyślan, po drodze wysiadając nieraz z samochodu, aby powitać przechodzące obok wojska, przemawiać do nich i własnoręcznie przypiąć odznaki. Z Przemyślan osobnym pociągiem wrócił do Wiednia.

Odznaczenia.

Lwów, 25 lipca.

Cesarz nadał komendantowi korpuśnemu Hofmannowi order Leopolda I klasy z dekoracyą wojenną z mieczami.

Kraków, 25 lipca.

Namiestnikowi Galicyi, generałowi pułkownikowi Huynowi, który towarzyszył monarsze w podróży, cesarz wyraził najwyższe pochwalne uznanie i osobiście wręczył mu medal zasługi wojskowej na wstędze wojskowego krzyża zasługi.

Amnestya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lipca.

Wykonując dalej amnestyę, zapowiedzianą najwyższem pismem odręcznem z 23 grudnia 1916 r., cesarz najwyższem postanowieniem z 2 lipca br. darował resztę kary utraty wolności 41 skazanym, którym już przedtem zezwolono przerwać karę ze względów jednostkowo — lub ogólno gospodarczych, dalej darował kary 1411 skazanym, o ile one nie zostały już odbyte przez doliczenie więzienia śledczego, lub o ile skazani nie ponieśli jeszcze kary pieniężnej, nałożonej obok kary wolnościowej, zaś dla 111 skazanych zezwolił na złagodzenie lub na zamianę kary.

Prośba Ukraińców do cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lipca.

Ukraińska reprezentacya parlamentarna, na wniosek posła Eug. Lewickiego postanowiła wysłać do cesarza depeszę z prośbą o zarządzenie, żeby w odzyskiwanych częściach wschodniej Galicyi ludność ukraińską o ile możności oszczędzano, żeby nie znoszono ukraińskiej administracyi i ukraińskiego języka urzędowego, które tam istnieją od początku republiki rosyjskiej, i żeby w tych obszarach ustanawiano tylko ukraińskich urzędników.

Rozdział węgla w Austryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lipca.

Komitet komisyi wojenno gospodarczej odbył wczoraj posiedzenie, na którem zakończono debaty co do poboru i rozdziału węgla, jako też co do zarządzeń, mających na celu oszczędzanie węgla. Uchwały komitetu będą przedłożone komisyi gospodarczej na najbliższem posiedzeniu.

Konferencye w Pradze.

(Telefonem)

Wiedeń, 25 lipca.

Wczoraj rozpoczęły się w Pradze obrady komisyi Związku czeskiego. Dziś obradować będzie Rada Narodowa, we czwartek plenum Związku czeskiego. Dziś wyjeżdżają z Wiednia do Pragi jako delegaci ukraińscy Eug. Lewicki i Cegielski. Klub Słowian południowych powźmie dopiero dzisiaj uchwałę co do udziału w konferencyi praskiej. Jako delegaci słowieńscy wyjechaliby pos. dr Korosec, dr Krek i Benkovics.

Zmiana w ministerstwie spraw zagranicznych w Niemczech.

(Telefonem).

Berlin, 25 lipca.

Tutejsze polityczne koła poinformowane utrzymują, że w najbliższych dniach zamianowany zostanie sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych ambasador niemiecki w Konstantynopolu, von Kühlmann.

Odezwa rządu rosyjskiego do obywateli.

Petersburg, 25 lipca.

Petersburska Agencya telegraficzna ogłosiła następującą odezwę tymczasowego rządu rosyjskiego:

„Obywatele! Wybiła straszna godzina. Wojska cesarza niemieckiego przełamały front rosyjskiej rewolucyjnej armii narodowej. Tę straszną operacyę ułatwiła im zbrodnicza lekkomyślność i ślepy fanatyzm pewnych ludzi, tudzież zdrada innych osób. I jedni i drudzy zagrozili podstawom nowej, wolnej Rosyi zamięszaniem i rozkładem. W tej straszliwej chwili, w której, korzystając z ogólnego zamieszania, mogą podnieść się ukryte siły przeciw rewolucyi, Tymczasowy rząd przekształcony zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, która ciąży na jego barkach. Ale rząd ma niewzruszone zaufanie do sił całego wielkiego narodu rosyjskiego.

„Rząd wierzy w szybkie uzdrowienie życia politycznego, gdy zakaźna choroba, która wstrząsnęła organizmem narodowym, wystąpiła na jaw i przełamała się w ostrem przesileniu. Rząd wierzy niezłomnie, że przesilenie wiedzie do wyzdrowienia, a nie do śmierci. Silny tą wiarą, rząd gotów jest do działania i będzie też działać z całą energią i stanowczością, jakiej wymagają chwilowe stosunki wyjątkowe.

„Rząd upatruje pierwsze zagadnienie główne w użyciu wszystkich sił do walki z zewnętrznym wrogiem i do obrony nowego systemu rządowego przeciwko wszelkim anarchistycznym i antirewolucyjnym zamachom, nie cofając się przed najsurowszemi zarządzeniami.

Rezolucya rady rob. żołnierskiej.

(Telefonem).

Sztokholm, 25 lipca.

Rada rob. żołn. uchwaliła po całodziennych obradach następującą rezolucyę:

Wobec tego, że położenie tak na froncie jak i wewnątrz państwa jest bardzo groźne, oświadczamy: 1) Ojczyzna i rewolucya są w niebezpieczeństwie. 2) Rząd otrzymuje władzę nieograniczoną, celem przywrócenia w armii dyscypliny, porządku, zwalczania anarchii i kontrrewolucyi, oraz celem przeprowadzenia programu rządowego, określonego w ostatniej deklaracyi. Uchwała ta zapadła 252 głosami. 47 bolszewików wstrzymało się od głosowania, reszta członków Rady rob. żołn. nie była obecną.

Z Petersburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 25 lipca.

Według doniesienia „Nieuve Rott. Courant", w Petersburgu po kilku względnie spokojnych dniach znowu padają strzały. Dzienniki petersburskie jednak przypisują zajścia nie armii lecz desperatom i rabusiom. Strzelano z karabinów maszynowych w automobilach pancernych. Rząd rozporządza teraz silnymi oddziałami wojskowymi. W zajściach było 40 zabitych a 130 rannych.

(Telefonem).

Berlin, 25 lipca.

„Berl. Tageblatt" donosi ze Sztokholmu:

W Petersburgu zapanował znowu spokój. Znaczna większość garnizonu stoi po stronie rządu.

Ofiary rewolty w Petersburgu.

Berlin, 25 lipca.

»Nationalzeitung« donosi z Sztokholmu:

Podczas rozruchów, które wywołane zostały w Petersburgu przez bolszewików i trwały od popołudnia dnia 16 bm. do wieczora dnia 18 bm., padło, jak stwierdza »Dień«, około 600 osób, pomiędzy niemi 180 kozaków.

Przed południem dnia 17 bm. kozacy urządzili obławę na zbuntowanych żołnierzy, którzy uciekali z ulic do domów i kryli się w prywatnych pomieszkaniach. Zbuntowani marynarze z Kronsztadu wpadali do pomieszkań za kozakami i wyrzucali ich przez okna na bruk.

Akcya bolszewików.

(Telefonem).

Kolonia, 25 lipca.

Korespondent petersburski »Corriere della Sera« donosi:

Rząd prowizoryczny nie może jeszcze mówić o zwycięstwie. Bolszewicy odbywają znowu zgromadzenia i podwajają swe wysiłki.

Niepodległość Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 25 lipca.

„Politiken" donosi z Helsingfors:

Odbyła się tutaj wielka polityczna manifestacya, podczas której polski ks. Lubomirski składał gratulacye fińskiemu narodowi. Odśpiewano hymn narodowy fiński. Jeden z senatorów wygłosił przemowę do zebranych. — Uchwała, dotycząca ogłoszenia niepodległości Finlandyi, będzie teraz rządowi rosyjskiemu doręczona nie do zatwierdzenia, lecz do przyjęcia do wiadomości. Rosya zamierza zaciągnąć w Finlandyi pożyczkę trzysta milionów rubli, prawdopodobnie Finlandya jest gotową dać dwieście milionów, lecz pod warunkiem, że otrzyma w zamian 65.000 kg. zboża.

Delegacya rosyjska w Londynie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 lipca.

(Reuter). Delegacya rosyjskich RKŻ przybyła tu i jest gościem partyi robotniczej. Za kilka dni odjedzie do Paryża.

Konferencya koalicyi.

Berlin, 25 lipca.

„Berliner Lokal-Anzeiger" donosi:

Wiadomość o odroczeniu konferencyi państw koalicyi, mającej się odbyć w Paryżu, nie została stwierdzona, natomiast prasa paryska, zbliżona do rządu, podnosi, że skutkiem ostatnich wypadków wojennych na froncie rosyjskim program obrad konferencyi zostanie prawdopodobnie zmieniony.

Rządowa prasa francuska nie szczędzi wyrzutów ks. Lwowowi i przedstawicielom umiarkowanego kierunku, że swoim krokiem obalili najlepsze postanowienia koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 25 lipca.

Sonnino pojechał do Paryża, aby wziąć udział w konferencyi dyplomatycznej, która ma zadecydować o składzie wojska salonickiego i ogólnej polityce bałkańskiej sojuszników.

Paryż, 25 lipca.

(Ag. Havasa). Przybyły tu delegacye angielska i włoska. Przed południem odbyły się prywatne konferencye między delegatami, które po południu będą kontynuowane. Lloyd George odwiedził Ribota. Ribot przyjmie po południu Sonnina.

„Największe przesilenie".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 25 lipca.

»Daily Telegraph« pisze w artykule wstępnym p. t. »Największe przesilenie«: Gdyby wojna podmorska, prowadzona przez nieprzyjaciela bez względu na wszelkie ograniczające normy wojenne, miała się skończyć powodzeniem, to Niemcy osiągnęłyby kolosalne zwycięstwo na morzu i lądzie i cokolwiekbyśmy uczynili my i nasi sprzymierzeńcy, nic nie mogłoby im odebrać tego tryumfu. W ostatnich 21 tygodnach straciliśmy przez korsarstwo niemieckie 413 wielkich okrętów, potrzebnych dla wojska i gospodarki, prócz tego 157 małych okrętów, razem 570 okrętów handlowych. W ostatnich czasach tempo strat zmalało, ale widoki dalsze są bardzo poważne. Czy kraj, czy robotnicy nasi zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa? Trzeba na gwałt tysięcy dalszych robotników, trzeba ogromnie pomnożyć ilość materyału. — Nasza potęga morska spada, nieprzyjaciel wygrywa, bo nie uzupełnimy tych ciężkich strat.

Sprzysiężenie w Marsylii.

Berlin, 25 lipca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

Wedle wiadomości, które tu nadeszły, odkryły władze w Marsylii sprzysiężenie i uwięziły bardzo wiele osób. W mieście panuje z tego powodu wzburzenie.

Socyaliści włoscy za pokojem.

(Telefonem).

Lugano, 25 lipca.

„Avanti" donosi w dłuższym artykule, w znacznej części przez cenzurę skreślonym, że socyaliści włoscy porzucą obecną bierną rolę w kwestyi wojny i pokoju i rozpoczną energiczną akcyę za pokojem.

Pożyczka amerykańska dla Rosyi i Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 25 lipca.

(Biuro Reutera). Rosya otrzymała nową pożyczkę 75 milionów a Francya 60 milionów dolarów.

Ostatnie doniesienia z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 lipca.

Biuro Wolffa 24 wieczór:

We Flandryi silna walka działowa.

We wschodniej Galicyi szerokim frontem między Seretem a Karpatami idziemy za ustępującym przeciwnikiem.

W Karpatach w dolinie Susity i Putny zacięta walka, która przyniosła nieprzyjacielowi lokalne korzyści.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 25 lipca.

Komunikat rosyjski z 23 lipca.

Na południowy zachód od Dźwińska obustronny ogień armatni. W kierunku na Krewo zaatakowały nasze wojska nieprzyjaciela i obsadziły część jego pozycyi na południe od odcinka Staro Nagoryeze, gdzie miejscami wdarły się na głębokość 3 wiorst w stanowiska nieprzyjacielskie i zabrały w niewolę 1.000 żołnierzy niemieckich. **W reszcie odcinków a mianowicie koło Tarnopola, odwrót naszych wojsk z powodu braku dyscypliny niektórych oddziałów. Aby oddziały te powstrzymać, poświęcili się oficerowie, których bardzo wiele padło.** Koło linii kolejowej Kozowa—Tarnopol wzajemny ogień. Na południe od Tarnopola koło Brzezowicy Wielkiej gwałtowne ostrzeliwanie przez nieprzyjacielską artyleryę. **Między rzekami Seretem, Strypą i Złotą Lipą kontynuował nieprzyjaciel swoją ofenzywę i obsadził wsie Nastasów i Bieniawę nad Strypą i Sławentyn. Szef sztabu dywizyjnego Dold, który usiłował powstrzymać żołnierzy nad Strypą, został zabity.**

Atak lotniczy na Anglię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 lipca.

Urzędowo komunikują w dniu 23 b. m., że wskutek dzisiejszych ataków powietrznych zginęło 11 ludzi, zranionych 26. Szkoda nieznaczna. Angielskie samoloty spotkały kilka samolotów nieprzyjacielskich, wracających do Belgii i zmusiły jeden z nich do opadnięcia na morze blisko wybrzeża.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 25 lipca.

Powrót cesarza do Wiednia.

Wiedeń. Cesarz wczoraj rano wrócił tu z podróży.

Śmierć posła Bassermanna.

Mannheim. Poseł do parlamentu Bassermann zmarł w 62 roku życia w Baden Baden.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin. Biuro Wolffa. W północnym obszarze zamkniętym nasze łodzie podwodne zniszczyły na nowo 8 parowców i 4 żaglowce.

Paryż. (Agencya Havasa). Parowiec, wcielony do marynarki wojennej, „Bertholde" został zatopiony dnia 12 lipca w zachodniej stronie morza Śródziemnego. Brak 25 ludzi.

Rozkład jazdy.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy.

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5.30 rano (wojskowy), 5.45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 7 rano (pośpieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9.15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9.30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2.42 po południu (pośpieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5.55 po południu (wojskowy); 6.09 po południu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8.25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8.40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6.30 rano (pośpieszny); 7.58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9.45 (wojskowy); 10.32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1.15 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina: 3.05 po południu (pośpieszny), połączenie do Szczucina; 5.40 po południu (wojskowy); 5.55 po południu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 6.50 po południu (osobowy) do Tarnowa, Nowego Sącza; 11.15 w nocy (osobowy), połączenie do N. Sącza, Krynicy, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy 8.15 rano i 2 po południu, wreszcie 7.55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 10.30 rano, połączenie do Krynicy, Żywca, Zakopanego: 2.15 w poł. połącz. do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, Żywca, Zakopanego, 11.30 w nocy, połączenie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi 6.50 rano (przez Skawinę), 1.40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9.20 wieczorem.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Panna

inteligentna poszukuje posady jako wychowawczyni dzieci; również może się zająć gospodarstwem wiejskiem, najchętniej na prowincyi. Zgłoszenia pod „Praca" do biura ogłoszeń Maryana Hupczyca. Kraków, ul. Jagiellońska 7. 6561

Młodzieniec

18-letni, z IV kl. realną, poszukuje zajęcia w biurze handlowem, przemysłowem, spedycyjnem, w banku, w magazynie, lub t. p. Zgłoszenia pod **M. 18.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6530 1 3

Szofer

egzaminowany, wolny od wojska, poszukuje posady. Także do pługa motorowego. Wiadomość: Kraków, ul. Wielopole l. 22, u dozorcy. 6529 1 3

Potrzebny

do handlu kolonialnego **praktykant** zamiejscowy. Zgłoszenia pisemne z odpisem ostatnich świadectw, których się nie zwraca pod adresem: J. Barberowski, Kraków. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6558 1 6

Apteka

pod „Gwiazdą", w Wadowicach **poszukuje** od 1 października b. r. **magistra** lub **asystenta farmacyi.** 6534 1 3

Poszukuję zaraz

profesora do trzech uczni, klasa IV i III gimnazyalna i II normalna. Warunki: 100 K i całe utrzymanie. Zerygiewicz, Halaszkomok Sárospatak, Ungarn. 6543 1 2

Do sprzedania

solidny i wykwintny, używany kredens, stół i 6 krzeseł skórą krytych. Orzech ameryk. Ul. Sobieskiego 16 D, II p., drzwi na lewo. Od godz. 10—12 i od 3—5. 6562 1 2

Do wynajęcia zaraz

pokój kawalerski, słoneczny, elektryka, łazienka, osob. wchód. Ulica Siemiradzkiego 4, II p. 6540 1 3

Do wynajęcia

2 pokoje umeblowane od 1 sierpnia. Ul. Krowoderska l. 19, parter. 6533 1 3

Wstępny

egzamin

do I kl. gimn. i realn. i klas wyższych. **Wzorowy** kurs przygotowawczy do wszelkich egzaminów i matury pod kierownictwem prof. gimn. **Opieka wychowawcza.** Informacye bezpłatne i wpisy od g. 3—4, ul. **Michałowskiego 14,** II p., (boczna Karmelickiej). 6385 5 5

Ekspedyentka

szybka, obznajomiona w handlu modno-drobiazgowym, oraz

praktykant

z ukończoną III klasą szkół średnich, znajdą posadę u firmy **Porębski & Zimler, Kraków,** Rynek 8. 6452 2 6

DOM

z ogrodem owocowym i warzywnym do sprzedania, także pianino w dobrym stanie. Podmagórski, Dzielnica X, ul. Boczna 100. 6476 3 3

Służąca

spokojna, uczciwa, oszczędna, pracowita, skromnych wymagań, lat 35 do 50 licząca, umiejąca gotować, potrzebna zaraz do dwóch osób na wieś. Zgłoszenia listowne pod A. W. Tarnogóra, p. Sarzyna. 6399 4 4

Ważne dla właścicieli dóbr i dzierżawców!

Mechanik-monter-maszynista, specyalista z działu maszyn rolniczych i młocki, poleca się. A. Chudzik, Mielec. 6494 2 2

Konsens

restauracyjno - kawiarniany jest do wydzierżawienia od 1 października. Bliższych informacyi udzieli M. Majewska, ul. Szlak 9, parter, w godzinach od 11—5 po południu. 6247 4 4

Żądaj

wszędzie i prenumeruj „Przegląd Światowy", miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Prenumerata roczna 40 K, półroczna 20 K. Redakcya i administracya „Przeglądu Światowego": Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21. 6250 4 5

Kupuję garderobę

męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmausa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 6268 8 10

Deski

taczki, przybory budowlane, urządzenie kowalskie i ślusarskie, oraz używane szyny kolejowe kupię. — Zgłoszenia pisemne pod L. B. Kraków, Skrytka pocztowa l. 136. 6432 3 3

Mężczyzna

lat 45, bezdzietny, wolny od wojska, poszukuje posady zaraz, jako ekonom, gospodarz, podleśniczy, lub dozorca folwarku, kamienicy i t. p. na ordynaryę. Zgłoszenia: Boguszewski, Niedzieliska, p. Szczurowa, koło Brzeska. 6554 1 3

Kucharz

obeznany z ogrodem, zdolny, poszukuje posady. Kucharz, Wiśnienna, p. **Dydnia,** koło **Sanoka.** 6555 1 3

Wynajmę mieszkanie

z komfortem, składające się z 3-ch, 4-ch lub 5-ciu pokoi i kuchni w każdym czasie. Zgłoszenia pod „**Wynajmę**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6524 1 3

Willa

7 pokoi z komfortem, stajnia, wozownia i ogród zaraz do wynajęcia, przy ul. Kazimierza Wielkiego 82. Wiadomość na miejscu, między godz. 4—6 po połud. 6537 1 2

Do sprzedania

meble mah., antyki, szkła i porcelana, krzesło na kółkach dla chorego, patefon duży z płytami i lodownia pokojowa. Ul. Szczepańska l. 5, I p., oficyna. 6526 1 3

Kancelarya adwokacka

w pobliżu Krakowa (stacya kolejowa), przed wojną doskonale prosperująca i te same nadzieje po wojnie rokująca, pod przystępnymi warunkami do odstąpienia. Zgłoszenia przyjmuje adw. Dr Nadel, Kraków, ul. Sławkowska l. 14. 6536 1 3

Baczność handlarze obrazów!

Proszę żądać darmo i opłatnie cennika najnowszych obrazów wojennych i religijnych po znacznie tańszych cenach, niż poprzednio. Przyjmuje także agentów, płacąc najwyższą prowizyę. W miejscu proszę zgłosić się między godz. 1—2 Z. Taubler, Podgórze, ul. Rejtana 10. 6535 1 4

Poszukuję

od października 3-ch pokoi z kuchnią, przedpokojem, łazienką, gazem, ew. elektrycznością, w śródmieściu, blisko plant. Zgłoszenia: ul. Zwierzyniecka 11, I piętro, pod **P. B.,** drzwi 14. 6564

Szpital Czerwonego Krzyża w Piotrkowie

poszukuje **manipulantek, pielęgniarek i służby.**

Prośby o przyjęcie z podaniem dat osobistych wnosić pisemnie lub osobiście do Zakładu (Sienkiewicza 12).

Dla manipulantek konieczny, dla pielęgniarek pożądany język niemiecki. 6545

Pocztmistrz z Brzozowej

poszukuje **instruktora** do dwóch córek, jedna z II kl. gimn., druga z V kl. gimn. Płaca 60 K miesięcznie i całe utrzymanie. 6520

Dom

przy ul. Siemiradzkiego l. 33, do sprzedania. Wiadomość u właściciela, między godz. 1—3. Pośrednictwo niedopuszczalne. 6448 3 3

Potrzebne mieszkanie

umeblowane, 3 pokoje, światło elektryczne, kuchnia gazowa, piec gazowy do łazienki, na sierpień lub wcześniej. Zgłoszenia pod „Cena obojętna" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6490 2 2

Do wynajęcia

od 1 sierpnia, lub zaraz, 2 pokoje umeblowane, łazienka, oświetlenie elektryczne, kuchenka gazowa. Wiadomość u dozorcy domu, ul. Karmelicka 46. 6457

Rutynowanej kasyerki

z dobremi referencyami i kaucyą poszukuje się do pierwszorzędnego magazynu mód. Oferty pisemne przyjmuje Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, ul. Gołębia 2. 6417 3 5

Albumy z markami

wojenne, z okupowanych krajów i inne kupuję. R. Kahane, Lwów, ul. Jagiellońska 17. 4919 2 3

Antyki

srebro, szkło i porcelanę kupuje i sprzedaje S. Katzner, ul. Bracka 5. 5297 16 20

Najlepsza trucizna bakcylowa

na szczury i myszy w Agencyi handl., Kraków, obecnie ul. Konarskiego l. 30, I p., także u **Reima i Ski, Hanaka i Ski** i t. d. 5835 4 6

Mundury

legionowe, wojskowe, urzędnicze, studenckie, poleca

A. Bross

Kraków, ul. Floryańska 44

tuż obok bramy Floryańskiej. 5891 7 0

Osoba młoda

inteligentna, znająca się na prowadzeniu kuchni, **szuka zajęcia** do prowadzenia mniejszego gospodarstwa. Zgłoszenia: Paulina Krzyżak, Tarnawa, p. Łapanów. 6461 3 3

Absolwent Akad. handl.

zupełnie od wojska uwolniony, poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Posadę może objąć zaraz lub później. Zgłoszenia pod Absolwent przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6463 3 3

Panna

lat 18, przyjmie posadę na wyjazd jako towarzyszka do starszej pani lub guwernantka do dziecka; chętnie pomoże w zajęciach domowych. — Zgłoszenia pod **Marya 100.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6434 3 3

Kantorzystka

do kasy, z językiem polskim i niemieckim, znajdzie stałą posadę w firmie: Przemysł dla Linoleum, Kraków, Rynek gł. 10. 6566 1 3

Korespondentkę

polsko-niemiecką, do kasy, przyjmie pierwszorzędna firma w Krakowie. Pisemne zgłoszenia pod „Stała posada" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6565 1 3

Lokaj

rutynowany i bardzo solidny pod każdym względem, jest potrzebny do pensyonatu od 1 września, a ewentualnie wcześniej. Może być do lat 50 i żonaty, z jednem starszem dzieckiem. Wiadomość: ulica Wolska 19, II p. 6563 1 3

Poszukuję do kupna kamienicy

w mieście Krakowie lub na przedmieściu, możliwie z ogródkiem. Zgłoszenia tylko wprost od właścicieli pod „Kamienica 320" przyjmuje Biuro Feliksa Stattera, Kraków, ul. Gołębia 2. 6551 1 5

Motor benzynowy

6 HP., leżący, o dużem kole rozpędowem, w bardzo dobrym stanie z powodu powiększenia do sprzedania. Wiadomość w trafice p. Grossfelda, ul. Dietlowska 45. 6552 1 3

W Myślenicach

za Rabą do wynajęcia od sierpnia 2 duże pokoje i kuchnia. Wiadomość: Dolińska, w Myślenicach. 6560 1 3

Poszukuję

2—4 pokoi z kuchnią, ewentualnie z umeblowaniem zaraz, najpóźniej jednak od 1 września. Pelczarski, ul. Garncarska 7, namiestnictwo. 6553

Agronom

z dobremi poleceniami, z praktyką 20-letnią w intenzywnych gospodarstwach, w razie potrzeby może złożyć kaucyę, wdowiec, **przyjmie posadę:** rządcy, kontrolora, buchaltera lub samoistnego ekonoma w Galicyi lub w Królestwie. Adres: **Zydecki,** poste restante, **Oleszyce.** 6396 3 3

Jednoroczny ochotnik

poszukuje mieszkania z całem utrzymaniem i użyciem fortepianu, przy dobrej rodzinie. Zgłoszenia pod **Jednoroczny** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6392 5 6

Pokoje i obiady

Karmelicka 46, II p., na prawo. 6502 2 20

Krawcowa (Niemka) rozumiejąca i K po polsku, wykształcona w szyciu sukien i kostyumów, poszłaby szyć na wsi w domu obywatelskim. I. Parma w Białej, Wenzelisgasse 9. 6506 2 2

Parcele

1600 s. □ w całości, oraz 198 s. □ z domem drewnianym do sprzedania w Dębnikach. Adres: P. Czuj, Dębniki, ul. Zagrody 234. 6508 2 2

2 pokoje umeblowane

do wynajęcia. Na miejscu obiady. Ul. Kremerowska l. 14, I piętro. 6509 2 3

Apteka

pod „Białym Orłem" Franciszka Göttingera w Bochni poszukuje **magistra** na dłuższe zastępstwo, ewentualnie na stałą posadę. 6521 2 2

Poszukuje się

2 wagonów Portlandcementu do natychmiastowej dostawy. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **6512.** 6512 2 2

Towarzystwo kredytowe i oszczędności w Bochni poszukuje biegłego

buchaltera

wolnego od wojska. Do zawarcia umowy należy zgłosić się osobiście. 6178 7 7

Czarniecka Góra.

Uzdrowisko przyrodolecznicze i letnisko wśród olbrzymich lasów iglastych w górach Świętokrzyskich, 3 wiorsty od st. Niekłań, na linii kolejowej Tomaszów — Skarżysko (okup. Austr.-Węg.), otwarte od 20 maja. Wspaniałe warunki klimatyczne. Zdrowa, obfita i smaczna kuchnia (dyetetyka). Wodolecznictwo, kąpiele słoneczne i wszelkie zabiegi. Ordynator dr. St. Zamecki z Krakowa. Mieszkania dla rodzin z kuchniami. Dostawa produktów zorganizowana. Ceny przystępne. Informacye na miejscu. Adres: Czarniecka Góra, przy st. Niekłań. Obwód Końskie. Okup. Austr.-Węg. 6070 5 3

PENSYONAT PANIEN URSZULANEK

we Freiwaldau (Graefenberg) Śląsk austryacki

pod najłaskawszym protektoratem Jej ces. i król. Wysokości Arcyksiężnej

6517 1 2 **Maryi Józefy Austryackiej**

położony w uroczej dolinie Sudetów, w sąsiedztwie znanego wodoleczniczego zakładu Graefenberg. Zakład udziela wykształcenia towarzyskiego i umysłowego, odpowiadającego wymaganiom czasu. Szkoła prowadzona według austryackich planów nauki; 8-mio-klasowa szkoła żeńska, dwuklasowy kurs dla dalszego kształcenia się w wyższych naukach, kurs przygotowujący do państwowych egzaminów z języka francuskiego i angielskiego, oraz dwa kursa szkoły handlowej. Wykłady w jęz. niemieckim. Na żądanie udziela się również lekcyj gramatyki, literatury i historyi polskiej, oraz muzyki, śpiewu solowego, malarstwa i robót ręcznych. Opłata roczna 1200 koron.

Osobny dział tworzy:

Szkoła gospodarstwa domowego

(obejmująca kurs 10-cio miesięczny) podaje gruntowne wskazówki w prowadzeniu gospodarstwa (doborowa kuchnia wiedeńska), oraz naukę kroju i szycia bielizny. W godzinach popołudniowych mają uczenice sposobność pobierania lekcyj muzyki, śpiewu, malarstwa i obcych języków. — Opłata roczna 1.400 koron.

Rok szkolny rozpoczyna się 15-go września.

Bliższe informacye podaje się w prospekcie, na żądanie natychmiast wysłanym.

Praktykanta

przyjmie zaraz biuro techniczne za miesięcznem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje firma: Libmann i Machauf, Kraków, ul. Dunajewskiego 6. 6514 2 3

Krynica.

„Willa Vogla", pokoje jasne, słoneczne i z całem utrzymaniem po umiarkowanych cenach do wynajęcia. 6292 3 3 Zarząd willi.

Poszukuje się taczek.

Wytwórcy taczek w mniejszych lub większych ilościach zechcą zgłosić się natychmiast listownie do Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Straszewskiego 28, podając wzory i ceny. — Nadesłanie wzorów pożądane odrazu. 6253 3 4

Kupię

dom czynszowy w starym Krakowie z komfortem, z bramą wjazdową, ogrodem lub dużym podwórcem, lub też ze stajnią lub szopą. — Wkład 60.000 K. Może być obdłużony. Zgłoszenia listowne pod **A. L.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6413 3 3

Kawaler

w średnim wieku, na rządowem stanowisku, poszukuje rozsądnej towarzyszki życia niżej 30 wiosen. Posag, drugorzędny, główny warunek, osobiste zalety. Dołączenie fotografii celem lepszej orientacyi pożądane. Dyskrecya w każdym wypadku zapewniona. Zgłoszenia listowne pod „Stanowczy 30" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6538 1 3

Kierownik ogrodów

wiek średni, solidny, poślubi osobę właścicielkę ogrodnictwa handlowego. Zgłoszenia nieanonimowe z fotografią do 30 lipca, za zwrotem pod Handlowiec 000. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6556

Panna

zamożna, wykształcona, gospodarna, pragnie poznać w celu matrymonialnym tylko inteligentnego, na dobrem stanowisku, poważnego, o prawym charakterze mężczyznę.

Zgłoszenia nieanonimowe przyjmuje Administracya „N. Reformy" do 15 sierpnia pod **„Excelsior".** 6367 2 2

Urzędnik państwowy

ewakuowany ze Stanisławowa, obecnie w Horodyszczu, ożeni się z panną posażną w wieku od 25 do 35 lat. Odpowiadać się będzie tylko na zgłoszenia z fotografią. Adres: E. Tomek, u państwa inżynierów Ciesielskich, poczta Mraźnica, koło Borysławia. 6528

Emeryt rządowy

lat 38, poślubi przystojną pannę o niezwykłych zaletach ducha, dobrą, łagodną, nader pobożną, posiadającą własny majątek. Adres proszę podawać do domu: Niemczynowski, Nadbrzezie. 6395 3 3

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

6548 1 3 poleca następujące wydawnictwa:

	Koron
Brunner i Tołłoczko. **Chemia nieorganiczna.** Karton	7·—
Gawroński Rawita Fr. **Konfiskata ziemi polskiej przez Rosyę po r. 1831—63**	1·60
Kawecka-Tomaszewski. **Fizyka i krótki zarys kosmografii**	4·—
Komarnicka L. **Historya literatury polskiej wieku XIX do r. 1830.** II, zeszyt I	1·70
Maszyński P. **Lutnia.** Zeszyt III	3·40
Perzyński Wł. **Świat po wojnie**	2·—
— **Wielka Warszawa**	4·10
Romer i Weinfeld. **Rocznik polski.** Tablice statystyczne	7·—
Toż z tekstem niemieckim	8·—
Żeromski St. **Opowiadania.** Wyd. nowe	5·10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Towarzystwo prywatnego gimnazyum realnego w Zakopanem

prowadzi **ośm klas gimn. realnego męskiego i oddzielnie ośm klas gimn. realnego żeńskiego, oba zakłady z prawami szkół publicznych,** z językiem angielskim lub francuskim jako obowiązkowym, nadto **kurs przygotowawczy do gimnazyum.** Uczniów (i uczenice) gimnazyum klasycznego przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki jęz. greckiego. Przy zakładzie istnieje **internat dla chłopców** pod kierunkiem dyrektora gimnazyum **Dra Jana Jarosza.** W sprawie odpowiedniego umieszczenia dla dziewcząt i innych bliższych wyjaśnień należy się zwracać do Dyrekcyi gimnazyum, Zakopane, willa „Podlasie". 6228 4 10

Telefon 3541 Telefon 3541

Maszyny do pisania

wstążki, kalki, papier woskowy, farby, **chemikalia do „Glasdruckera" i „Opalographu"** każdej ilości zawsze na składzie u firmy 6284 4 10

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44. Telefon 3541.

Mały bufecik mahoniowy

sześć foteli dywanowych, łóżko mosiężne i meble salonowe, nadeszły w bieżącym tygodniu do 6483 2 3

Hali licytacyjnej, Bracka 6.

DO SPRZEDANIA:

używana, jednak bardzo dobra, parowa **lokomobila** przewozowa Claytona i Shuttlewortha o sile 8 HP. nom.;

prawie nowa benzolowa **lokomobila** przewozowa o sile 8—10 HP.;

prawie nowa przewozowa na 2 kółkach, podwójnie działająca, ssąco-tłocząca **sikawka ogniowa;**

kompletny parowy garnitur młocarniany firmy Clayton i Shuttlewortha.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **6523.** 6523 1 8

Majątek ziemski

1000 morgów ról, łąk i pastwisk, z budynkami, inwentarzem, zbiorami, z prawem kontyngentu na 746 hektolitrów, połowa nizin, połowa równin wyżynnych, od stacyi, poczty, kościoła i miasteczka $\frac{1}{2}$ godziny, od gościńca kwadrans drogi oddalony, pod bardzo dogodnymi warunkami do nabycia. Majątek leży w górnych Węgrzech pośród Słowaków.

Również **majątek leśny** 1200 morgów, w tem 200 ról, las rębny, od 30—50 lat, wraz z budynkami, plonami, bardzo tanio do nabycia. Miasteczko $\frac{1}{4}$ godziny drogi oddalone, gościniec kwadrans drogi, kościół na miejscu. Polowanie na grubą zwierzynę, kąpiele rzeczne, rybołostwo na własnym terenie. Majątek pośród Słowaków. Informacye pod: **„Landgut",** poste restante, **Varannó, Zemplen m. Ungarn.** 6532 1 5

URZĄDZENIA

do suszenia owoców i jarzyn, maszyny do obierania (skrobania) ziemniaków, urządzenia do fabryk konserw i marmolady.

Fryderyk Rotter, Wiedeń, IV, Wiedner-Gürtel 56. 6051 3 3

Próżne flaszki

z wina, piwa, likierów i wód mineralnych we wszelkich wielkościach kupuję wagonami, jakoteż partyami, począwszy od 100 flaszek, i proszę o szczegółowe zgłoszenia. **A. Kohn, Praga, Karlin 436.** — Skupujący potrzebni w każdem większem mieście. 6557 1 2

W Zakopanem

do sprzedania willa z całem urządzeniem (lub bez), nadająca się także na hotelik lub pensyonat. Wiadomość u właścicielki willi „Helena", ul. Jagiellońska, Zakopane. 6369 3 4

Pokój

frontowy, na parterze, **umeblowany, z oświetleniem elektrycznem,** zaraz do wynajęcia przy ul. Smoleńsk 18. Wiadomość u stróżki. 6140 3 3

Potrzebny majster

do urządzenia wiejskiego tartaku na 2—4 piły **Dwór Czasław, p. Dobczyce.** Także potrzebny **ogrodnik** do prowadzenia szkółek owocowych. 6342 3 3

Udzielam

lekcyi gry na skrzypcach i na fortepianie. Zgłoszenia: Aleja Mickiewicza l. 55. 6135 3 4

Fortepian

krótki, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Ul. Bracka 10, parter w podwórcu, na prawo. 6550

Kompletne

urządzenie salonu do sprzedania. Wiadomość: ul. Warszawska l. 69. 6435 3 3

Poszukuję posady biurowej. Mam ukończoną II kl. wydziałową, buchalteryę i piszę na maszynie. Zgłoszenia list. przyjmuje Admin. „N. Reformy" dla **D. D.** 6423 3 3

Kilka par koni

kupię lub wezmę w przechowanie od ewakuowanych. Także reflektuję na uprząż. — Zgłoszenia pisemne pod **L. B. Kraków, Skrytka pocztowa l. 136.** 6431 2 3

Meble salonowe

fotel z uszami, stół rzeźbiony i lustro wysokie korzystnie do kupienia w

Hali Licytacyjnej, Bracka 6. 6341 1 3

Ogłoszenie.

Oddział rolniczy c. i k. Komendy powiatowej w Pińczowie przyjmie **zawodowych rolników** z ukończoną wyższą i średnią szkołą rolniczą dla czynności konceptowych, biurowych i komisyjnych.

Płaca stosunkowo do kwalifikacyi 200—300 koron miesięcznie, a w wypadkach wyjątkowych i więcej.

Pomieszczenie, światło, opał i przyjazd bezpłatne. — Zgłoszenia będą uwzględnione tylko przy pierwszorzędnych referencyach.

6401 2 3 **Oddział rolniczy w Pińczowie.**

ŚRODEK KLEJĄCY

Gum-E-Trin

najwyborniejszy środek w miejsce gumy arabskiej i dekstryny. Także co do wyglądu i skutku łudząco podobny. 6544

Cena 1 kg K 2·18

Watproof-Werke

I. G. Jahreiss et Hoenig

Wiedeń, III., Landstrasser Hauptstrasse 75/77.

Telefon 68—98. Adres telegramów: Watproof, Wien

KILKA WSCHODNICH DYWANÓW

stare meble, sztychy, miniatury, obrazy, bronzy i wyroby złotnicze otrzymało i ma do sprzedania

„DOROTEUM"

Kraków, ul. św. Tomasza 20. 6384 3 3

Krakowskie Towarzystwo zaliczkowe urzędników

w Krakowie, ul. św. Jana l. 14 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności na $4\frac{1}{2}\%$, a przy dłuższej lokacie na $4\frac{3}{4}\%$, oprocentowując je od dnia następnego po złożeniu.

Udziela pożyczki P. T. Panom Urzędnikom za kondyktem na płace, pod warunkami możliwie najdogodniejszymi.

Godziny urzędowe dla stron od godz. 4 do 6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt. 6348 3 10

Magistrat miasta Wieliczki

przyjmie:

1) **stróża szkolnego** (tercyana), człowieka w sile wieku, **wolnego od służby wojskowej,** albo **inwalidę, zdolnego** jednakże **do służby szkolnej,** znającego się (koniecznie) na **centralnem ogrzewaniu** i posiadającego egzamin **palacza.**
2) **pomocnika stróża szkolnego.**

Podania **ze świadectwami,** stwierdzającemi, że zgłaszający się są obeznani z centralnem ogrzewaniem i czynnościami szkolnemi, z podaniem swych warunków, należy zgłaszać pod adresem Dyrekcyi Szkoły wydziałowej żeńskiej **w Wieliczce** (Zadory). 6315 3 3

L. 521/17. 6358 2 1

Konkurs.

Z dniem 15 sierpnia 1917 r. nadaną zostanie posada prowizorycznego

lekarza

Kasy brackiej Gal. Akc. Zakładów górniczych w Sierszy. Warunki przyjęcia i pobory służbowe zostaną podane ustnie lub piśmiennie.

Kandydatów (doktorów wszech nauk lekarskich) zaprasza się niniejszem do przedłożenia do **dnia 1 sierpnia 1917 r.** na ręce przewodniczącego Zarządu Kasy brackiej nieostemplowanych podań, zaopatrzonych w następujące allegaty:

1) odpis dyplomu lekarskiego,
2) metrykę chrztu,
3) życiorys,
4) świadectwa z odbytej praktyki, a w szczególności praktyki chirurgicznej i ginekologicznej. W podaniu podać należy termin, w którym nastąpić może objęcie posady.

Siersza, dnia 15 lipca 1917.

Kasa bracka Galic. Akc. Zakładów Górniczych w Sierszy.

Przewodniczący Zarządu Kasy brackiej **Schimitzek** m. p.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 12. Rządca drukarni L. K. Górski